Nr. 318 Kraków, niedziela 19 listopada 1905. Rocznik XIV

Redakcya: Kraków, Grodzka 55.
Administracya: Sławkowska 29.
Dział inseratowy: Poselska 15.
Adres na telegramy: Naprzód Kraków.
Telefon: Redakcyi Nr. 396, Administracyi Nr. 624.
Prenumerata wynosi miesięcznie:
z odsyłką 2 kor., bez odsyłki 1 kor. 60 h, za granicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 ct. ameryk.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 hal.
Konto czekowe Nr. 884.095.
Numer pojedynczy 8 halerzy, poniedziałkowy i poświąteczny 4 halerze.

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie o godz. 7½ rano, a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.

Ogłoszenia (inseraty)
kosztują od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz po 20 halerzy, następny po 10 hal. — Nadesłane od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 hal. za każdy raz. Śluby, zaręczyny i nekrologi po 80 hal. od wiersza za każdy raz.
Załączniki (prospekty i t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów.
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

TOWARZYSZE! W dniu otwarcia parlamentu 28 listopada 1905 roku STREJK MASOWY!

Precz z przywilejami wyborczymi! Niech żyje równe, tajne, bezpośrednie i powszechne prawo wyborcze!

Strejk masowy.

Walkę o reformę wyborczą chce niemiecka burżuazya pokrzyżować przez wprowadzenie kwestyi podziału mandatów wedle siły podatkowej danej prowincyi; mówi ona o konieczności uchronienia niemieckiego „stanu posiadania“ przed „zalewem“ analfabetów galicyjskich. Jest to poprostu fałszowanie kwestyi; bo na sprawę narodowościową najmniejszego wpływu nie będzie miał fakt, czy analfabeci galicyjscy będą mieli prawo wyborcze, czy nie, gdyż ani w jednym, ani w drugim wypadku p. Prade nie będzie mógł szukać dla siebie mandatu w Galicyi, lecz zawsze tylko w okręgu niemieckim. Czy analfabeci będą mieli prawo wyborcze, czy nie, to może wpływać tylko na ukształtowanie stosunków politycznych w łonie każdego narodu z osobna, nie wpływa zaś w niczem na stosunki międzynarodowe. I Niemcy nie mają prawa odbierać prawa wyborczego tym chłopom polskim i ruskim, którym państwo nie dało dostatecznej ilości szkół.

Tak samo siła podatkowa nie może odgrywać żadnej roli w sprawie praw politycznych. „Arbeiter-Zeitung“ słusznie zwróciła uwagę, że równość prawa wyborczego, a rozkład mandatów — to dwie różne od siebie rzeczy i powoływaniem się na potrzebę podziału mandatów wedle siły podatkowej nie można zwalczać równości wyborców pod względem prawa głosowania, bo jedno od drugiego bynajmniej nie zależy. Ale musimy wywody „Arbeiter-Zeitung“ uzupełnić jeszcze dalszą argumentacyą: Musimy się mianowicie zastrzedz przeciw wszelkiemu wprowadzaniu nierówności. Uwzględnianie „siły podatkowej“ przy podziale mandatów byłoby przemyceniem napowrót ohydnej i zgubnej zasady „Interessenvertretung“ (zastępstwa interesów), która zbankrutowała obecnie na całej linii.

Kwestya prawa politycznego, kwestya sprawiedliwości politycznej nie może być kwestyą przywileju worka pieniężnego. Wszak zasadą „siły podatkowej“ możnaby taksamo bronić systemu kuryj, albo też systemu pluralnego, przyznającego bogaczowi lub utytułowanemu wyborcy w miarę jego bogactwa lub rangi więcej głosów. Przeciw wszelkiemu fałszowaniu prawa wyborczego i przeciw wszelkiej nierówności tego prawa, socyalna demokracya walczyć będzie z całą energią.

Taksamo do parlamentu jak i do sejmu, prawo wyborcze musi być **równe**, **powszechne**, **bezpośrednie** i **tajne**. Prowokacyjne elaboraty **Górskich** i **Laskowskich** muszą powędrować do kosza i pod naciskiem mas ludowych szlagoni galicyjscy, czy zechcą, czy nie, będą **musieli** dać prawdziwą reformę wyborczą.

Również i rząd centralny zmusi klasa robotnicza Austryi, do wystąpienia z projektem niesfałszowanego, równego prawa wyborczego.

W tym celu **we wtorek 28 listopada, t. j. w dniu otwarcia parlamentu urządzają zorganizowani robotnicy 24 godzinny masowy strejk polityczny.** W dniu tym we wszystkich większych miastach i w centrach przemysłowych Austryi, stanie wszelka praca. Na jednę dobę zostanie przerwana komunikacya. W dniu tym lud pracujący zgromadzeniami i pochodami demonstrować będzie za **powszechnem, równem, bezpośredniem i tajnem prawem wyborczem.** Proletaryat okaże światu swoją potęgę!

Niech żyje strejk masowy!

Co złe, to w gruzy się rozleci!

W śnieżny, biały dzień styczniowy — w Petersburgu posuwał się olbrzymim pochodem lud uznojony, bezbronny, niosąc godła kościelne i portrety cara; szedł użalić się na swą niedolę przed tronem cara, jak żalił się na nią przed tronem Boga... Słyszał on już nieraz, że nie ojcem jest car dla ludu, lecz ciemięzcą okrutnym, ale odżegnywał się od myśli grzesznej — trudno mu było zbyć się odwiecznej wiary...

To jeno złe sługi carskie batożą chłopa za niedobory, więżą robotnika, gdy o swą krzywdę się upomni, bo car daleko, a Bóg wysoko... Ale gdy carowi swe skargi lud wiarogodnie, tysiącznemi rzeszami przełoży, czyliż nie ujmie się on, boży władca, czyliż łaskawym wzrokiem nie spojrzy ze swego złocistego pałacu na niedolę, która z rozpaczą na twarz przed nim padnie?... A może prawda po stronie tych, co głoszą, że nie biały on car, ale kruk czarny, drapieżny, co szarpie skrwawione ciało ludu i szarpać będzie, póki lud-olbrzym nie rozegnie swego grzbietu, precz nie przepędzi złego napastnika... Takie to dziwy prawią ludzie nowi — socyaliści — i posłuch u wielu znajdują... Oni — **nowi**, a przecież ojce i ojców ojce, jak pamięć sięga, wierzyli inaczej. Czyżby wszyscy byli w błędzie, a oni jedni prawdę apostołowali... Nie, nie: dobry car ulituje się nad nieszczęsnemi, byle widział, ile to tej biedy u jego progu, byle widział wynędzniałe twarze kobiet, zziębłe ciała dziecięce... Procesyą, jak do cudownych pieczar, lub świętej Ławry sergiowskiej — szedł lud przed oblicze cara...

Nagle rozległ się krzyk straszny!... Oto zawarczały raz po raz salwy — i powaliły się trupy, jak snopy, oto na przerażonych cwałem pędzą rozhukane konie: świszczą nahajki, chrzęszczą szaszki kozackie po czaszkach! A straszny ten krzyk był zarazem krzykiem śmiertelnego lęku i krzykiem zgrozy i jasnowidzenia: wraz z nim uleciała w mroźne białe przestworza wiara w cara-zbawcę. I przed przerażonemi oczyma skłębionych tłumów stanął obraz cara-kata, własnego ludu mordercy.

Tak było dnia 22 stycznia. Data pamiętna, bo wówczas wybiła ostatnia chwila „heroizmu niewoli“, — a w najszerszych masach zajaśniał: heroizm rewolucyjny!

I ileż się w caracie zmieniło od onej daty?

Teraz gdy w Petersburgu pan świata połowicy drży o swe życie, o tron swój, krwią podmyty, gdy w przerażeniu sam nie wie, jak i czem się ratować — carski pełnomocnik pisze wezwania do robotników, gdzie ich „braćmi“ swymi nazywa... Carski pełnomocnik prosi o zaniechanie walki, prosi ich o pardon: carski pełnomocnik zaklina ich na litość nad własnemi dziećmi, wyczerpanemi głodem strejkowym...

Nad dziećmi? A czy nie słyszał on o strasznej zbrodni caratu nad dziećmi, gdy żołdactwo carskie w parku Aleksandryjskim w tymże Petersburgu kulami strząsało z drzew dzieci, które się tam schroniły. „Psotną rozrywkę“ czyniło sobie ze strzelania do „niezwykłych ptaszków“.... Teraz i w tej armii burzyć się poczynają. Teraz już nikomu dowierzać nie można. Teraz car, teraz sługi chciałyby „nawiązać starganą nić“. Zapóźno: co złe — w gruzy się rozleci!

Posłowie demokratyczni a reforma wyborcza.

Lwów, 17 listopada.

Zgromadzenie robotnicze, zwołane na dziś wieczór do „Gwiazdy“, zamieniło się we wspaniałą historyczną manifestacyę za powszechnem, równem, bezpośredniem prawem wyborczem. Bez żadnej przesady możemy powiedzieć, że w zgromadzeniu tem wzięły udział wszystkie warstwy ludności. Obok robotników przybyła inteligencya, obok Polaków — Rusini. Z posłów zaproszonych przybyli: **Bojko**, **Grek**, **Huryk**, **Löwenstein**, **Michalski**, **Oleśnicki**, **Rotter** i **Stapiński**.

Sala „Gwiazdy“ była przepełnioną tak, że musiano usunąć krzesła. Mimo to tysiące osób zaległy ulicę Franciszkańską. Równocześnie z mówcami w sali, przemawiali na ulicy tow. Korkes, Kobak, Hankiewicz, Wityk, Hausner.

Zagaił zgromadzenie tow. **Hudec** krótką przemową, w której przedstawił w zwięzły sposób cel dzisiejszego zgromadzenia i przywitał przybyłych posłów.

Do prezydyum wybrano: tow. **Hudeca**, **Lisiewicza** i dra **Diamanda** jako przewodniczących, tow. **Hausnera** i **Czakiego** jako sekretarzy.

Przywitany długotrwałymi oklaskami wygłosił poseł **Daszyński** półtoragodzinną mowę, w której scharakteryzował krzywdzącą ludność ustawę wyborczą i w płomiennych słowach chłostał nierozum i egoizm kasty szlacheckiej, gospodarującej jak w kraju nieprzyjacielskim. Słowa tow. Daszyńskiego padają jak gromy w zgromadzenie i wywołują orkany oklasków. Projekt komisyi administracyjnej — mówił tow. Daszyński — wymyślony przez Piotra Górskiego, byłego koncepistę starostwa, spoliczkowanego za szwindle wyborcze, i dyurnistę banku krajowego, byłego starostę Laskowskiego, jest ohydną prowokacyą ludności. Ci dwaj ludzie, jeden garbaty, drugi kulawy, dysponują prawami ludu, jakby towarem. Gdyby na lewicy było 10 mężów, a nie starych bab, projekt Górskiego nigdyby się nie stał ustawą. (Oklaski).

Tow. **Wityk** przemawia po rusku i uzasadnia potrzebę reformy wyborczej, przyczem protestuje przeciw prowokacyjnemu projektowi Górskiego.

Po tow. **Daszyńskim** i **Wityku** występowali na trybunę posłowie i jeden za drugim wypowiadali swoje *credo* w sprawie reformy wyborczej.

Pierwszy przemówił poseł **Stapiński**. Mowa jego wywołała głębokie wrażenie w audytoryum. Były w niej akcenty szczerości, które chwytały wprost za serce. Poseł Stapiński odbył jakby spowiedź publiczną, w której przyznał się do tego, że jest zrozpaczonym, że nie widzi wyjścia dla opozycyi, jeżeli zechce tak łagodnie postępować wobec szlachty, jak dotychczas. Jestem członkiem tego sejmu — mówił Stapiński — o którym poseł Daszyński szeroko opowiadał. I muszę tu powiedzieć, że to, co mówił poseł Daszyński, jest tylko słabem odbiciem strasznych stosunków, panujących w sejmie skutkiem gospodarki konserwatywnej. Trudno słowami opisać cynizm macherów stańczykowskich. Najgorsze ustawy, wrogie ludowi, okraszają stańczycy obłudnym uśmiechem: dla miłości ludu. Gdy po demonstracyi robotniczej uczuli strach, mówili, że reforma wyborcza będzie załatwioną przed budżetem. Dziś, gdy strach minął, **odłożono reformę po budżecie**. (Oburzenie). Gdy widzę tych judaszy, którzy tam rej wodzą, takie mnie obrzydzenie ogarnia, że chciałbym plunąć na wszystko i uciec. (Poruszenie). Oni są głusi, oni są ślepi, jedynem ich życzeniem jest zniszczenie ludu, wypędzenie go za morze. Ja, po 16 latach pracy publicznej, doszedłem do przekonania, że nic nie da się u nas zrobić, jak długo oni nie znikną. Już w latach 40-tych pisał Schumann: Nie będzie lepiej w Polsce, aż bruki Warszawy nie będą czaszkami szlacheckiemi zasłane! (Burzliwe oklaski). Dla tych wrogów ludu największa kara nie będzie za surową! (Długotrwałe oklaski).

Poseł dr **Oleśnicki** przedstawia w języku ruskim krzywdy, jakich doznają Rusini przez niesprawiedliwą ordynacyę wyborczą. Klub ruski domagał się niejednokrotnie reformy wyborczej, ale spotkał się z oporem większości szlacheckiej. My stoimy dziś na gruncie powszechnego i równego prawa głosowania i poparliśmy taki wniosek Stapińskiego. Mówca zapewnia, że ruscy posłowie będą i nadal dążyć do powszechnego, bezpośredniego, równego prawa głosowania. (Oklaski).

Poseł **Rotter** zaznacza, że przed 5 laty, gdy go socyalni demokraci w Krakowie interpelowali, jak się zapatruje na reformę wyborczą, oświadczył, że nie jest zwolennikiem równego prawa wyborczego. Dziś zmieniłem zdanie. Dziś jestem zwolennikiem powszechnego i równego prawa wyborczego (Oklaski) i będę dążył do urzeczywistnienia tego postulatu sprawiedliwości (Oklaski). O projekcie Piotra Górskiego wyraził się poseł Rotter: Zdaje mi się, że niema ani jednego członka lewicy, któryby nie nazwał projektu komisyi administracyjnej karykaturą prawa wyborczego i prowokacyą warstw pozbawionych praw. (Oklaski).

Poseł dr **Grek** zaczął od podziękowania aranżerom dzisiejszej uroczystości, że umożliwili ludziom różnych kierunków zejść się razem i wypowiedzieć swe zdanie o kwestyach, które obchodzą nietylko jedno stronnictwo, lecz cały nasz naród. Mówię o uroczystości, gdyż system kuryalny stworzył przepaść między warstwami naszego narodu i rzadko się zdarza, by socyalni demokraci i członkowie wiedeńskiego Koła znaleźli się na jednem zgromadzeniu. Reforma wyborcza do sejmu jest bliższą urzeczywistnienia, niż się komu zdaje. Reforma wyborcza do parlamentu jest rzeczą niedalekiej przyszłości i to na zasadzie powszechnego i równego prawa wyborczego. Jeżeli parlament tego nie uchwali, będzie ono oktrojowane. Cóż w takim razie zrobi sejm galicyjski? Gdyby w tym wypadku opierał się reformie, popełniłby poprostu samobójstwo. Między delegacyą polską parlamentarną, wyszłą z powszechnego i równego prawa wyborczego, a delegacyą sejmową, wyszłą z kuryj wyborczych, powstałby bratobójczy konflikt. Już nie sprawiedliwość, ale prosta logika zmusi sejm do reformy szerszej, niż projekt komisyi administracyjnej. Mam w ręku numer „Czasu“, w którym jest wymieniony skład deputacyi szlacheckiej, która wyjechała do Petersburga, aby żądać autonomii królestwa. Wzięli w niej udział tacy ludzie, jak: Lubomirski, Krasiński, dwaj Zamojscy i inni. A wiecie panowie czego oni żądają? Konstytuanty w Warszawie, wybranej na podstawie powszechnego, równego, bezpośredniego prawa głosowania. (Oklaski). Jest obowiązkiem honoru narodowego, by sejm galicyjski stanął na tem samem stanowisku. Jeżeli pójdziecie panowie na ulicę, aby demonstrować, nie będziecie panowie odosobnieni. Nawet bardzo umiarkowane żywioły będą musiały się do was przyłączyć dla ratowania honoru narodowego. (Oklaski).

Poseł **Bojko** wspomina, jakto przed 26 laty w Gręboszowie pojawił się po raz pierwszy socyalista. Byłem wtedy zwykłym Kubą. Wieś zbiegła się, aby przyjrzeć się temu, jak go organista nazywał „picyliście“ (Wesołość). Wówczas zobaczyłem, że to był człowiek, jak inni (wesołość) medyk, o rysach szlachetnych. Od te-

Wielkie ludowe Zgromadzenie

odbędzie się w niedzielę 19 listopada o godz. 10 rano w ujeżdżalni (ulica Rajska) z porządkiem dziennym:

Reforma wyborcza do sejmu i parlamentu!

go czasu poznałem bliżej socyalizm i muszę powiedzi é, że gdyby go w naszym kraju nie było należałoby go stworzyć. (Oklaski). Gdyby nie było socyalistów, spadałyby na ludowców jeszcze gorsze prześladowania. Stańczycy okrzyczeliby wówczas nawet Potoczkowców za niebezpiecznych ludzi. Mnie, który nie jestem, przyznaję, polity kiem, człowieka miękkiego serca okrzyczano za zbrodniarza stanu! Poseł Bojko oświadcza się dalej, jako bezwzględny zwolennik równego prawa wyborczego. Gdy gospodarze zarzucają, że w razie równego prawa wyborczego będą głosowali na równi gospodarze i parobcy, odpowiada poseł Bojko, że synowie gospodarzy mogą stać się robotnikami. (Oklaski).

Poseł **Huryk** przemawia po rusku i wśród okląsków stwierdza, że on i jego koledy klubowi są za reformą w kierunku powszechnego, równego, bezpośredniego i tajnego prawa wyborczego.

Tow. **Daszyński** odczytuje rezolucyę tej treści:

„Zgromadzeni 17 listopada 1905 robotnicy lwowscy odrzucają ze wzgardą i oburzeniem projekty rzekomej reformy wyborczej, uchwalone przez komisyę administracyjną sejmu galicyjskiego.

Projekty te — wypływ bezczelnych samozwańców, wrogich ludowi — mają na celu za trzymać nierozumny i dla narodu szkodliwy system kuryalny, konserwują zbrodnicze cechy t. zw. „galicyjskich wyborów", wynikające z jawności i pośredniości głosowania i nie dają na wet robotnikom jako klasie prawa wyborczego.

Tworząc nowe przywileje i mnożąc krzywdę bezprawia, pomysł komisyi administracyjnej wiro wadzić zamierza jeszcze większy zamęt w se mowe ordynacyi wyborczej uniemożliwiając prawdziwą reprezentacyę jakiegokolwiek ważnego interesu politycznego, społecznego czy narodowego na wsi czy w mieście. Godne zbrodniczych samolubów lub ludzi ślepotą dotkniętych prowokacye zawarte w pomyśle komisyi administracyjnej nie uspo koją ludności pracującej i sprowadzić muszą dal sze, jeszcze bardziej zacięte walki klasy robotniczej o sprawiedliwe i rozumne prawo wyborcze do sejmu, tem bardziej, że zapowiedziana w radzie państwa reforma wyborcza i idące w ślad za nią pogłębienie ruchu politycznego klasy pracującej, nie zniosą i zależć nie mogą spokojnie obydnych, na niczem nie opartych przywilejów garści wrogiej ludowi i narodowi obszarników galicyjskich.

W tej historycznej chwili, w której większ ść naszego narodu zaczęła walkę nieubłaganą o pełnię praw narodowych, obywatelskich, politycznych i społecznych, nie cofną się robotnicy i w Galicyi przed najbardziej ostrymi, ostatecznymi środkami w walce przeciw g rści obszarniczej, prowadzącej wzorem Targowicy naród nasz do upadku.

Nie będzie spokoju w kraju, dopóki nie padną przywileje wyborcze, dopóki nie wywalczymy równego, powszechnego bezpośredniego i tajnego prawa głosowania i do sejmu".

Tow. Hudec poddaje rezolucyę pod głosowanie. Las rąk podnosi się w górę. Przewodniczący zamyka zgromadzenie. Odzywają się głosy: przed sejm! Zwolna, wśród śpiewów opróżnia się sala. Na ulicy formuje się olbrzymi pochód.

Demonstracya.

Podczas gły tow. Hudec przemówieniem zamykał zgromadzenie wewnątrz sali, zgromadzenie improwizowane zewnątrz uszykowało się w pochód. Na czele kilka rzędów po czterdziestu towarzyszy związanych w łańcuchy, za nimi potężny czerwony standar na kilkumetrowej żerdzi Długą chwilę trwało nim sala się wypróżniła. Pochód już ruszył, a ciągle z sali wylewały się tłumy. Wśród nieustających śpiewów rewolucyjnych i okrzyków na cześć powszechnego głosowania, strejku masowego i socyalnej demokracyi toczyły si masy ulicą Łyczakowską, placem Bernardyńskim, Halickim, Mariackim, ul Karola Ludwika, Jagiellońską, 3 Maja przed sejm. Po całej drodze otwierały się okna, zapełniały balkony. W hotelach, w których mieszkają posłowie, z pod lekko odsuwanych stor wyglądał niejeden charakterystyczny nos poselski.

Pod sejmem.

Wzdłuż całej drogi nie było ani jednego żołnierza policyjnego, ani jednego urzędnika. Tylko brama gmachu sejmowego obsadzona była silnym kordonem żołnierzy policyjnych. Widocznie głosowy nasz zamiar wywalczenia sobie wejścia do sejmu, wzięła policya zbyt dosłownie.

Tu przemówił tow. dr **Diamand**: Stoimy przed gmachem, do którego wejście postanowiliśmy sobie wywalczyć; zmienimy go z kasyna szlacheckiego na parlament ludowy. Idziemy na przód, dowodem tego dzisiejsze zgromadzenie. Widzieliście, jak porwani naszym ruchem, strwożeni dostają otuchy, chwieją stają się konsekwentnymi. Ze spowiedzi posłów mieszczańskich przekonaliście się, jaką przeszli ewolucyę; niedawno żarliwi zwolennicy drobnych reform, stanęli dzisiaj po stronie naszych żądań politycznych Należy życzyć sobie, by mieszczaństwo poszło za posłami Mili są nam sojusznicy w walce, ale w środku linii bojowej stoimy my, a jedyną gwarancyą zwycięstwa to nasza organizacya, nasza świadomość, solidarność i poświęcenie. Proletaryat polski i ruski świadom jest swych obowiązków i w tem cała nasza nadzieja.

Okrzyki: Niech żyje powszechne głosowanie! Niech żyje socyalna demokracya! potężną falą unosiły się nad gmachem sejmowym.

Następnie zabrał głos tow. Wityk i wskazał na potęgę naszych demonstracyi, które coraz sil niejsze, coraz szersze obejmują kręgi. Sejm dzisiejszy — mówił tow Wityk — to grób ciemny, gdy zdobędziemy powszechne głosowanie, wejdzie weń życie, zmartwychwstanie gnębiona wola ludu!

Wezwaniem do rozejścia się zakończył tow. Wityk swe przemówienie.

Mówców i tow Daszyńskiego noszono na rękach.

Żądamy równego, powszechnego, tajnego i bezpośredniego prawa wyborczego!

Z zaboru rosyjskiego.

Wiec kolejarzy.

Na odbytem 15 b. m. wiecu kolejowym uchwalona odezwa w sprawie strejku opiewa w sire szcz-niu:

„Pracownicy kolei wiedeńskiej i nadwiślańskich, ze względu na warunki i położenie ogólnokrajowe, doszli do wniosku, iż strejk kolejowy należy warunkowo na razie przerwać i odrazu do pracy powrócić. Ogół pracowników kolej wych nie uważa bynajmniej tego zaniechania bezrobocia za ustępstwo wobec rządu lub za porażkę. Przeciwnie. potępiając najsilniej obwieszczenie rządu, ogłaszające całe Królestwo Polskie w stanie wojennym, ogół pracowników kolejowych na wiecu zgromadzonych. wyraża nadzieję i przekonanie, że odtąd wszelkie usiłowania swoje zbiorowe skieruje do tego i pozego przygotowania się do dalszej walki w imię wolności i tem ściśl jszego zorganizowania się i umocnienia.

Sandomierz, 15 listopada.

„Sprawa narodu, to sprawa duchowieństwa!"

Obecnie i my mamy stan wojenny — „wojenność poł ż nie". Żołdactwo snuje się bez przerwy po ulicach i zaułkach miasta. Czcigodne duchowieństwo chce w tej mętnej wodzie i dla siebie coś złowić. Przedstawiciel duchowieństwa ks. Darowski, skorzystał z ostatnich uroczystości narodowych, aby kazać: „Sprawa narodu, to sprawa duchowieństwa konstytucya jest na to, aby powróciły te święte zakony i domy świątobliwości". Narodowi demokraci ze skupieniem słuchali tych słów, kiwając się przed klechą. Lud nie robocza widzi w tem dowód, że dla utrzymania czystości każdego ruchu polityczego, trzeba go troskliwie chronić przed brudnymi wpływami kleru i jego służalców *W.*

Przegląd polityczny

Powołanie rezerwistów węgierskich. C. k. biuro koresp. donosi: Dzisiejszy dziennik urzędowy ogłasza rozkaz dzienny króla w sprawie powołania do czynnej służby wojskowej rezerwistów zapasowych, przynależnych do Węgier z lat 1903 i 1904. Równocześnie zostanie zarządzone, aby żołnierze, mający 1 stycznia r. 1906 przejść z czynnej służby do rezerwy, zostali tylko w tenczasie zatrzymani, w jakiej będzie to potrzebnem do utrzymania stanu czynnego armii. za rządzenie to jednak odnosi się wyłącznie do żołnierzy z krajów okupowanych, i tylko na krótki czas, potrzebny do transportu rezerwistów zapasowych do miejscowości położonych w Bośni i Hercegowinie. W sprawie powołania rezerwistów zapasowych ze względu na panujące obecnie stosunki w administracyi węgierskiej, które utrudniają doręczenie wezwań, zastosowany będzie specyalny sposób ogłoszeń, a mianowicie ogłoszenie wezwania w sposób zostanie publicznie ogłoszone na wszystkich gminach wojskowych i koszarach żandarmeryi.

To ogólne ogłoszenie zostanie oprócz tego poczty doręczone dotyczącym rezerwistom zapasowym, z których zgo powodu odpadną wezwania opiewające na nazwisk powołwanych. Otrzymujący do tego ogłoszenia dotyczące rezerwistów zapasowi mają się zgłosić 27 grudnia w najbliższej komendzie wojskowej.

Dalej należy podnieść, że kierownictwo armii znalazło sposób, aby módz uwolnić żołnierzy z kawaleryi i trenu, którzy wysłużyli trzy lata. Ponieważ te gatunki broni nie mają rezerwy zapasowej, zastąpi się uwalniających ze służby żołnierzami piechoty, którzy po 1 rocznem wyćwiczeniu przejdą do kawaleryi albo do trenu i tam odsłużą pozostające jeszcze dwa lata.

Walka o reformę wyborczą.

Przedsiębiorcy a strejk powszechny. Związek przemysłowców austryackich nadesłał sekretaryatowi komisyi zawodowej w Wiedniu, zastępujące zawiadomienie:

Zgromadzenie delegatów związków przemysłowych, które odbyło się 13 b. m w Wiedniu, zwołane przez wiedeńską sekcyę ogólno-austryackiego związku przemysłowców, uchwaliło zawezwać poszczególne związki do wpływania na swych członków w tym kierunku, aby w dzień otwarcia parlamentu zwolniły robotników z pracy, jeżeli robotnicy tego zażądają.

Kolejarze wobec walki o powszechne prawo wyborcze W dniach 13, 14, 15 i 16 b. m. odbyły się we Lwowie, Oświęcimiu, Krakowie i Suchej wielkie zgromadzenia kolejarzy wszystkich kategoryj z porządkiem dziennym: 1 Walka o powszechne prawo wyborcze. 2. Kolej rze galicyjscy a obstrukcya na kolejach zachodnich.

Jako referent przemawiał na wszystkich tych zgromadzeniach tow. Kaczanowski, nadto tow Weisberg (we Lwowie), tow. T. Bobrowski (w Krakowie), tudzież tow. Kubiczek (maszynista kolejowy z Przerowa w Oświęcimiu).

Na wszystkich tych zgromadzeniach wśród nieopisanego entuzyazmu uchwalono rezolucyę, domagającą się ró nego, powszechnego prawa głosowania, tudzież postanawiającą. iż w razie strejku masowego kolejarze wszelkich kategoryj wezmą udział w strejku.

Przy punkcie drugim tow. Kaczanowski przedstawił przyznane pod naciskiem obstrukcyi ustępstwa kolejarzom kolei państwowych, tu zież żądania, których spełnienia domagać się mają kolejarze kolei północnej.

Na zgromadzeniu lwowskiem wybrano deputacyę złożoną z przedstawicieli wszystkich kategoryj, celem przedstawienia dyrekcyi różnych życzeń personalu.

W dalszym ciągu zwołane zostały z tym samym porządkiem dziennym następujące zgromadzenia: Nowy Sącz (18 b. m.), Przemyśl (19 b. m.), Czerniowce (19 b. m.), nadto Lwów, Stryj i w wielu mniejszych stacyach.

Gorlice. W niedzielę 19 b. m. odbędzie się o godz. $3^1/_2$ po południu w sali strażnicy miejskiej w Gorlicach zgromadzenie ludowe z porządkiem dziennym: 1. Upadek abs lutyzmu w Rosyi. 2. Walka o reformę wyborczą. Po zgromadzeniu odbędzie się pochód demonstracyjny.

Stryj. W niedzielę 19 b. m. o godz. 6 wieczorem odbędzie się w sali Domu narodnego zgromadzenie ludowe z porządkiem dziennym: „Konstytucya w Rosyi a reforma wyborcza w Austryi". Po zgromadzeniu odbędzie się pochód demonstracyjny przez ulice Hoża Gołuchowskiego. Rynek, ul. Wałową, Trzeciego maja. Sobieskiego, Kilińskiego, Drohobycką, Mickiewicza do lokalu Związku stowarzyszeń robotniczych.

Kołomyja. Komitet partyi socyalno-demokratycznej zwołuje na niedzielę 19 listopada 1905 cztery zgromadzenia ludowe z porządkiem dziennym: Powszechne, równe, bezpośrednie i tajne prawo głosowania. Pierwsze zgromadzenie ludowe: dla kolejarzy odbędzie się w pawilonie parku miejskiego o godz 2 popołudniu; referuje tow. dr. Maks Seinfeld ze Stanisławowa. Drugie zgromadzenie: Gmina Sławce (przedmieście Kołomyi), o godz. 2 pop. referent tow. Michał Herer. Trzecie zgromadzenie: gmina Bagińskiego (niemieckie przedmieście Kołomyi) o godz. wpół do 4 popoł. Czwarte zgromadzenie: Wincentówka, (przedmieście Kołomyi o godz. 6 wieczór, referent Dr. Cyryl Trylowski. Agitacya za powszechnem prawem głosowania obejmuje coraz szersze koła.

We czwartek rozlepiono w wielkiej ilości manifest kongresu ogólnego za powszechnem prawem głosowania.

Przegląd społeczny.

Wybory do sądu Zakładu ubezpieczeń od wypadków dla Galicyi i Bukowiny. Zarząd Zakładu ubezpieczenia od wypadków rozesłał listę kandydatów do sądu rozjemczego. W liście tej kandydatami z łona pracujących mianowano ludzi zupełnie nieodpowiednich — a to chcących lub stale zajętych tak, że nie mogli pełnić funkcyi albo wreszcie takich, którzy są zupełnie bezy, interesem robotniczym. Że leży w interesie zakładu, aby nie miał w gronie sędziów energicznych zastępców robotniczych to rzecz jasna. ale że posunie się aż do nominacyi kandydatów tak nieodpowiednich dla robotników, tego nawet najbardziej uprzedzony do Zakładu i jego działalności przypuszczać nie mógł. Widocznie zarząd Zakładu ufny w niedbalstwo i lenistwo robotników sądzi, że i w tej jedynej instancyi, w której się sprostuje czasem ciasny i niechętny poglądom kierowane orze. wiadomo, że Zakład winien mieć taki skład, aby szedł na rękę fiskalnym zapędom zakładu. Obronić się trzeba przeciw tej praktyce, obronić jednomyślnem głosowaniem na kandydatów, których (tak do zarządu jak i do sądu rozjemczego), poda za kilka dni do wiadomości krajowy sekretaryat zawodowy. Aż do tego czasu zajmijcie się wyborem mężów zaufania w każdej pracowni — a mężowie zaufania niech po ogłoszeniu kandydatów wpiszą ich nazwiska na kartę do głosowania — poczem niech je odeślą do Zakładu ubezpieczenia, a równocześnie niech zawiadomią se kretaryat zawodowy o odesłaniu kartki wyborczej

Domy ludowe we Lwowie. Piszą nam ze Lwowa: Przed rokiem zawiązane zostało Towarzystwo budowy, domów ludowych. Obecnie jż Tow. po pokonaniu wszystkich formalności rozpoczęło swoją działalność. Celem Tow. budowy domów ludowych jest tworzenie w każdem mieście, w każdem osiadzie domu ludowego, któryby się stał ośrodkiem kulturalnego, mniej lub więcej życia ludności danego, a również celem jest budowa tanich i hygienicznych mieszkań. Każdy dom ludowy powinien w sobie mieścić: wielką, dodatkową bibl otekę i czytelnię, sale na wykłady i o czyty, sale na wszelkiego rodzaju zebrania, koncerty, wieczorki, przedstawienia amatorskie, restauracyę, lokale dla stowarzyszeń zawodowych, politycznych, oświatowych, spożywczych, wreszcie łaźnie, tusze i kąpiele itd. Zarząd Tow. budowy domów ludowych czyni wszelkie starania, ażeby rozpoczęte swe dzieło doprowadzić do upragni nego celu. — Wzniosłym ten cel winien każdy robotnik, każdy obywatel ze wszystkich sił poprzeć.

Tow. domów ludowych part jest na u działach. — Najniższy udział członka wynosi 100 koron (§ 59 statutu). Udział może być wpłacony albo w całości bezpośrednio po przystąpieniu. lub w ratach miesięcznych po 8 kor. Każdy, kto złożył udział ma prawo do pobierania dywidendy (§ 57), do współdziałania we wszelkich wyborach i uchwałach na zgromadzeniach ogólnych, do wynajmowania lokalów w domach Tow., przyczem pie wszeństwo mają Stowarzyszenia, które mają na celu podniesienie poziomu kulturalne o, materyalnego lub obywatelskiego ludu pracującego. — Przy głosowaniu na walnych zgromadzeniach (§ 38) każdy członek przy uchwałach p wziąć się mających ma jeden głos lub więcej, mianowicie: członek który złożył pełnych 200 K a 2 głosy, 300 K 3 głosy, 400 K 4 głosy, 500 K lub więcej ma 5 głosów.

Za stowarzyszeni lub instytucye biorą udział w ogólnych zebraniach pełnomocnicy. — Członkowie Tow. są ponadto zobowiązani do zapłacenia wpisowego. — Tow. domów ludowych jest przedsięwzięciem humanitarnem, opartem na podstawie finansowej. Wszelkie pieniądze złożone w Tow. są własnością członka, pieniądze te może wypowiedzieć i po upływie jednego roku, odebrać. Każdy więc bez obawy może składać udziały w Tow. domów ludowych.

Niechaj że więc każdy postara się, by wielkie dzieło podniesienia po ziomu umysło ego i materyalnego ludu jak najrychlej urzeczywistnić. Niechaj każdy robotnik, każdy obywatel złoży udziały, jak również niechaj rozwinie energiczną działalność celem poparcia tej wzniosłej akcyi.

Deklaracye, udziały, pieniądze, jakoteż wszelkie pisma i zapytaniami lub żądaniami statutów, czy deklaracyi, prosimy przysyłać pod adresem: p. Zygmunt Poznański, dyrektor banku zaliczkowego, Lwów, ul Miłkowskiego 11.

Nowy sposób wyzysku znaleźli właściciele fabryk guzików firmy: Elster & Topp i Braci Elster we Lwowie; widać, że zwyczajny wyzysk wydawał im się za mało wydajny. Wprowadzili onido swych fabryk rygor, niedopuszczany nawet w więzieniach — oto wydali swym robotnicom nakaz milczenia w ciągu całego dnia roboczego a przekroczenie nakazu karzą „obcinaniem" i tak już niskich zarobków. We fabryce „Braci Elster" ściąga się od „słówka" 20 halerzy, właściciel tej fabryki, co odzi na palcach, aczaja się i śledzi wyrasta za plecyma nieszczęsnej, nieraz właśnie w chwili gdy ta sąsiedniej powie wypożyczenie kilku tek, brakujących do sztuk (zarobek się liczy się o 100 sztuk), liczne nie treść pan ch dzi, robotnica „przeówila" a więc przy wypłacie dostanie o 20 hal. mniej, niż jej się należy.

Lecz praktyka w tej fabryce, to fuszerka w stosunku do ście pieklenego wymysłu właściciela firm Elster i Topp. On się nie bawi wcale w drobnostki, nie zadawala 20 groszami, tylko ściąga po 1 K od „słówka", a dla ułatwienia sobie pracy, chciałby wychodować denuncyantki, któreby oskarżały swe koleżanki w zawodzie.

W tym celu naznaczył dla każdego stołu „nadzaczki", które mają czuwać nad spokojem i zdradzać te, któr w zapomnieniu przecież zagadały. I cóż się pa uje? Oto niezwykła siła moralna i poczuci solidarności tych biedo ych i poniżanych robotnic!

Lecz na korony „nadzaczek" w kieszeń panów fabrykantów, a żadna jeszcze nie zdradziła koleżanki, każda z nich woli pościć, niż denuncyować i robić szpiclów odegrać.

Oto nagie fakta, które wydają się nieprawdopodobne swem okrucieństwem, a jednak są prawdziwe. Ta fabryka zajmuje 150 robotnic, co to za źródła nowych dochodów z potu i krwi, gdy od każdej się ściąga po koronie; przecież raz na tydzień, bodaj jednej „pośliźnie" się język! Cl panowie mówią swym robotnicom, że te pieniądze ściągane składają w magistracie na rzecz ubogich miasta Lwowa. A więc w celach filantropijnych wydzierają ostatni kęs z ust swych robotnic! Może szanowny magistrat da nam pewne wyjaśnienie? Ci panowie mu zają też być analfabetami i nic nie wiedzą o tem, jak się „nemczyć" w naszem sąsiedztwie mści na wyzyskiwaczach!

Z organizacyi pomocników fryzyerskich w Krakowie. We środę 8 b. m odbyło się zgromadzenie krakowskich pomocników fryzyerskich w sali cechowej przy ul. Grodzkiej. Na zgromadzenie to zaproszeni byli delegaci pryncypałów, którzy jednak nie uważali za obowiązek przyjść. Przy szczelnie zapełnionej sali zagaił zgromadzenie p Materzowski, wskazując na potrzebę zakładania organizacyi, któraby ochroniła pomocników fryzyerskich przed rozpasaniem w zawodzie wyzyskiem. Następnie przemawiał tow. Wasserstrom p dosząc pocieszający fakt, że na dzisiejsze zgromadzenie stawili się licznie i ci pomocnicy fryzyerscy, którzy dotychczas stronili od organizacyi. Dalej wskazywał mowca na potrze

bę podjęcia walki o skrócenie czasu pracy i uregulowanie płacy i omówił cele organizacyi zawodowej.

Tow. Żiławski przedstawił korzyści, jakie da je organizacya centralna. Wybrano komitet zarządzający stacyą płatniczą, w skład którego weszli: Matrnowski, Zalewski, Stolarski, Wasserstrom, Mandel i Feigenbaum.

Precz z dotychczasowymi przywilejami i oszustwami wyborczymi!

MAŁY FELIETON.

Pieśń Ulicy.

Dajcie nam broni! Dajcie broni!
Krew niepomszczona woła nas,
Szubienic skrzyp pobudkę dzwoni —
To zemsty ludu idzie czas!
To zemsty ludu idzie czas!

Dajcie nam broni! Już nie pora
Obawy żywić, kryć się w cień!
Umarło to, co było wczora —
Nas woła Jutra nowy dzień!
Nas woła Jutra nowy dzień!

Dajcie nam broni! Krzywdy rzeka
Już się pod ziemią nie chce kryć,
Idziemy prawa brać człowieka,
Idziemy ginąć — idziem Żyć!
Idziemy ginąć — idziem Żyć!

Kruk.

* * *

Z więzienia w ratuszu.

Warszawa, 12 listopada.

Bywałem już w niejednem więzieniu i dlatego byle co mnie nie zadziwi, a tem bardziej zasmuci — muszę jednak przyznać, że takiej obrzydliwości, jak więzienie w ratuszu, nawet sobie nie wyobrażałem.

Cele ciemne, wilgotne, brudne — powietrze w nich tak duszne, że na razie robi się człowiekowi niedobrze. Gdy do powietrza przywyknie, przywyknąć nie może do wstrętnego brudu, którym są oblepione i ściany i podłoga i nary w celi. Na razie chciałby człowiek stać i stać, byle tylko na niczem nie usiąść, byle się niczego nie dotknąć, potem zmęczenie bierze górę — siada się na narach, na ziemi... Na noc przynoszą sienniki wstrętnie brudne i zarobaczone. Niewiadomo, co z sobą zrobić, jak na to się położyć. Po części ludzie nie kładą się pierwszej nocy — nie mają odwagi — ale jak się położą, to znów się zrywają. Dla ludzi z przyzwyczajeniami kulturalnemi jest to męka, nie mniejsza od tortur.

Jeść tego, co tam dają, absolutnie nie sposób, to też codziennie można spotkać u wrót więzienia biedne robotnice, które swoim mężom, synom i braciom, z domu często bardzo odległego, jaką taką łyżkę strawy przynoszą. Nie ulega kwestyi, że biedne te kobiety, żeby jadło to przynieść, same nie dojadają i nie dosypiają.

Prócz cierpień czysto fizycznych, znosić musiałem jeszcze moralne. Służba, strażnicy ogromnie brutalnie odnoszą się do więźniów. Nie pomagają protesty. Nie pomagają skargi, panuje tu niebywały absolutyzm drobnego kalibru. Gdy naczelnik rozgniewa się na „politycznego robotnika“, za karę sadza go razem ze złodziejami. Wie on dobrze, co to znaczy — skazał on go w ten sposób na obicie przez złodziei. Wie on doskonale, jaką nienawiścią pała złodziej do socyalisty i jak on z tego skorzysta.

Pewnego dnia naczelnik bez powodu nie pozwolił nam na spacer po korytarzu (spaceru po podwórku w ratuszu niema). Zaczęliśmy się irytować i stukać we drzwi — otworzono wszystkie cele prócz tej, w której siedzieli robotnicy. Domagaliśmy się otworzenia i tej celi. Wtedy przyszedł naczelnik i powiedział, że jeżeli natychmiast nie wrócimy do swoich cel, wprowadzi wojsko. Nie usłuchaliśmy na razie. Wtedy naczelnik dał znak i usłyszeliśmy kroki na schodach. Przerażenie ogarnęło wszystkich — cofnęliśmy się. Okazało się, że to była policya. W tej chwili naczelnik kazał wyciągnąć kilku robotników, bić ich przez policyę i wrzucić do karceru. Naczelnik miał zamiar jeszcze z innych cel więźniów kazać bić — przeszkodziło mu przybycie do więzienia naczelnika rezerwy policyjnej.

Więźniowie poskarżyli się naczelnikowi policyjnemu, który obiecał im wezwać prokuratora, ale tego nie uczynił.

KRONIKA.

Towarzysze pamiętajcie o funduszu walki o powszechne prawo wyborcze!

Wobec zakończenia strejku kolejowego w Królestwie pomieszczać „Naprzód“ będzie regularnie obfite korespondencye z Warszawy i zaboru rosyjskiego, które dostarczą czytelnikom wyczerpujących informacyj o wypadkach minionych i bieżących dni.

Alarmujące pogłoski, krążące obecnie po Krakowie dają miarę podniecenia, w jakim Krakowie teraz się znajduje. Onegdaj kursowała n. p. pogłoska, że 4000 robotników z Zagłębia Dąbrowskiego przekroczyło granicę i idzie na Kraków. Pogłoska ta miała ten skutek, że w nocy z 15 na 16 b. m. wysłano z koszar żandarmeryi kilkadziesięciu żandarmów do Giebałtowa z rozkazem stawienia oporu maszerującym rewolucyonistom. Oczywiście żandarmi rano wrócili nie spotkawszy armii rewolucyjnej. Najczulszym barometrem podniecenia okazały się więc władze rządowe.

Na ofiary walki o wolność w Warszawie złożył do rąk tow. dra Z. Marka tutejszy obywatel p. Ch. 100 K, któreśmy do właściwych rąk złożyli.

Parodya „Czerwonego sztandaru“. Wrogowie robotników niejednokrotnie usiłowali stworzyć pieśń bojową dla jezuickich organizacyj, mając na celu zwalczanie socyalizmu. W tym celu starali się jezuickie słowa podkładać pod melodyę najpopularniejszego dziś w Polsce hymnu: „Czerwonego sztandaru“. Wystarczy przypomnieć sławetną pieśń „przyjaźniaków“, ułożoną przez ks. Wróblewskiego T. J. Ale Muza, szanując celibat szanownego autora, odmówiła mu swego pocałunku — i płód jezuity kazał się potworkiem z niej zęślić z refrenem:

Lecz nam do boju mocy brak!
Lecz nam do boju mocy brak!

Towarzystwo nie mogło oczywiście zagrzać bohaterskich szeregów „przyjaźniaków“ do boju, toteż poroniony płód poetycki jezuity wraz z poronionym płodem politycznym jezuitów „Przyjaźnią“ — zostały wkrótce w słoiku, napełnionym spirytusem, wstawione do gabinetu zoologicznego, czy też do muzeum osobliwości i nikt dziś na świecie nie wie nawet, że istniały...

Aliści znalazł się drugi poeta, który pozazdrościł laurów ks. Wróblewskiemu T. J. Mianowicie p. Wiktor Gomulicki w Warszawie, który niegdyś w młodości napisał parę wcale ładnych wierszyków, tchnących miłością ku uciemiężonym i wyzyskiwanym, który jednak z wiekiem nauczył się brać obrok z ręki Pilza i poszedł na intratną służbę do ugodowego „Kraju“ petersburskiego i „Kuryera Polskiego“, — obecnie stał się pieśniarzem „czarnej sotni“, którą jego chlebodawcy pragnęliby w Warszawie utworzyć. I ta pieśń „czarnej sotni“ jest podłożona pod melodyę „Czerwonego sztandaru“, a p. Gomulicki dał jej tytuł: „Biały sztandar“. I tym razem jednakowoż Muza odmówiła poecie pocałunku, wprawdzie nie ze względu na celibat, lecz przekonawszy się w ostatnich latach o jego impotencyi. Świadczy o tem już pierwsza zwrotka pieśni „czarnej sotni“:

Ludzkości żeńce plon bogaty
Znosimy z trudem w cudzy bróg.
Lecz przyjdzie dla nas dzień zapłaty:
Płatnikiem wówczas będzie Bóg!

A więc p. Gomulicki wystawia robotnikom weksel na — Pana Boga:

„W dniu *sądu ostatecznego* zapłaci *Pan Bóg* z ten *prima* — weksel na zlecenie *moje własne*...“

To doskonałe! Robotnicy znoszą „plon bogaty“ przez całe życie „w cudzy bróg“, t. j. w bróg wyzyskiwaczy, a wypłata ma się odbywać nie w każdą sobotę, lecz dopiero w dolinie Jozafata, i wypłacać mają im zarobek nie przedsiębiorcy, lecz Pan Bóg, który chyba p. Gomulickiemu żadnego weksla nie żyrował.. To dobry interes!

Dalej więc, dalej więc, wznieśmy śpiew,
Z sztandaru swego pełni chwały —
Obcy mu zemsty szał, grzeszny gniew,
Miłości zrodził go siew —

Doprawdy, możnaby się zakochać w tych kochających ca baankach z „czarnej sotni“...

A kolor jego śnieżno-biały...

Ej, w tem jest stanowczo przesada, bo ta białość jest tak zszarpana, że nie śnieg, ale błoto przypomina...

Bo go nie plami bliźnich krew.

A dalej woła p. Gomulicki:

Precz ze strzelbami, sztyletami
Niech zginie gwałt i rzeź i mord!

P. Gomulicki zastrzega się zatem w rymach wobec policyi, że on nie robi rewolucyi. Wystarczyłoby, gdyby to był zrobił w prozie, w podaniu do szefa żandarmów. Zresztą i bez takich zapewnień nikt by p. Gomulicki go nie posądził o to, że on w walce o wolność chwyci za strzelbę lub bombę...

Przytoczyliśmy tu kilka wierszy z hymnu „czarnej sotni“ dla rozrywki naszych czytelników, wątpimy jednak, czy i ten środek zdoła „Brudno biały sztandar“ uratować przed powszechną niepamięcią, na którą jest tak samo z góry skazany, jak hymn przyjaźniacki ks. Wroblewskiego T. J.:

Lecz nam do boju mocy brak!
Lecz nam do boju mocy brak!

Socyalistyczni akademicy węgierscy nadesłali do reprezentacyi młodzieży socyalistycznej we Lwowie następujący list:

„Dziękujemy za sprawozdanie i za czyn. Niegodna hołota, która kłamstwem i oszustwem obnosi się po Europie z wolnością, z „madziarską wolnością“ i żebrze o sympatye dla sromotnie skompromitowanej rewolucyi feudałów, zapamięta sobie dobrze tę lekcyę. Jeżeli nadarzy się nam sposobność rewanżu, nie omieszkamy z niej skorzystać. „Młodzieńców“ oczekiwali socyaliści na dworcu kolejowym. Bohaterowie upili się jednak w podróży w Sarospatak tak gruntownie, że „uroczysty“ wjazd musiał być zaniechany. Przesyłamy rezolucyę socyalistycznej młodzieży, ogłoszoną w „Nepszawie“. Z pozdrowieniem socyalno demokratycznego związku studentów szkół wyższych w Budapeszcie“.

Rezolucya ogłoszona w „Nepszawie“ brzmi:

„Lwowska młodzież socyalistyczna zakłóciła odwiedziny budapeszteńskich akademików i pokazała im, zwolennikom koalicyi, międzynarodowość ruchu proletaryackiego. Lud polski, który tak samo ciemiężony jest jak węgierski proletaryat, przez pasożytniczą szlachtę wypędził od siebie pachołków ciemiężycieli. Ci sami akademicy, którzy w trzystu napadają na jednego i to bezbronnego socyalistę, którzy jako „rewolucyoniści“(!) denuncyują naszych towarzyszy za obrazę majestatu, którzy rzucają szereg bezczelnych oszczerstw na klasę robotniczą, którzy pojechali do Lwowa za wyżebranymi od rządu gratisowymi biletami, aby tam przeciwko temu samemu rządowi symulować rewolucyę, którzy tu, w kraju, z niskich interesów klasowych są wrogami każdego autonomicznego ruchu słowiańskich narodowości, a szukają w Polsce sprzymierzeńców, którzy popierają haniebny wyzysk ludu, a odważają się we Lwowie mówić o wolności, którzy stanęli na szczytach cynizmu i podłości, ci studenci zasłużyli w zupełności na lwowskie przyjęcie.

Z wdzięcznością i braterską miłością ściskamy dłonie naszych polskich i ruskich towarzyszów, dłonie, które zerwały maskę z twarzy oszustów ludu. Niech żyje powszechne, równe i tajne prawo wyborcze! Niech żyje rewolucyjna, międzynarodowa, polska partya socyalno demokratyczna! Związek socyalno demokratycznych studentów szkół wyższych Budapesztu“.

Tajemnica lekarska. Od jednego z lekarzy z prowincyi otrzymujemy pismo następujące:

„Przeczytawszy w „Naprzodzie“, iż policya dowiedziała się nazwisk okaleczonych podczas demonstracyi w Krakowie za pośrednictwem stacyi ratunkowej, muszę udzielić kilku informacyj, aby na przyszłość podobny wypadek nie mógł mieć miejsca.

1) Na stacyi ratunkowej w Krakowie dyżurują medycy, nie zaś lekarze — medycy którzy oficyalnie nie są zobowiązani do zachowania tajemnicy lekarskiej.

2) Gdyby z ich strony tajemnica była zachowaną, to do dziennika stacyi ratunkowej (to samo i szpitala) nie miałby nikt dostępu; przy dzisiejszych jednak urządzeniach mają wgląd osoby niepowołane. Oczywista, to być nie powinno, lecz tak jest. Zanim przeto te stosunki się zmienią, musicie rozpowszechnić śród najszerszej warstwy ludności, aby nigdy prawdziwego nazwiska, imienia i adresu w podobnych okolicznościach nie podawano ani w szpitalach, ani na stacyi ratunkowej. Zasięgający porady lekarskiej nie ma obowiązku podawania swego nazwiska prawdziwego, lub wogóle jakiegokolwiek, lekarz zaś nie ma obowiązku sprawdzania tożsamości osoby pacyenta.

W ten przeto prosty sposób uniemożliwi się policyi korzystanie bezprawne z dzienników szpitalnych lub stacyi ratunkowej“.

Miłosierdzie żydowskich milionerów. U lorda Rotszylda w Londynie zebrało się grono żydowskich milionerów na posiedzenie w sprawie niesienia pomocy ofiarom pogromów w Rosyi. Lord Rotszyld zagaił obrady przemową, którą podajemy tu ze stenogramu naszego Chochlika redakcyjnego:

— Wielce szanowni panowie współmilionerzy! Jak wiecie z gazet, władze rosyjskie zorganizowały pogromy, podczas których tysiące naszych współwyznawców w Rosyi wymordowano lub obrabowano i wtrącono w otchłań nędzy. Moralnym naszym obowiązkiem wobec Europy byłoby przyjść z pomocą tym nieszczęśliwym. Niestety jednak chwilowo nie mamy gotówki. Albowiem lwią część naszych kapitałów pożyczyliśmy rządowi rosyjskiemu, litując się nad opłakanym stanem jego finansów, resztę zaś naszych kapitałów musimy rezerwować na nową pożyczkę dla rządu rosyjskiego. Skutkiem tego nie mamy chwilowo pieniędzy na pomoc dla żydów rosyjskich. Proponuję zatem szanownym panom współmilionerom rozpisanie składek na rzecz ofiar pogromów. Składki te wysyłać się będzie na ręce barona Günzburga.

Wniosek ten uchwalili zebrani milionerzy przez aklamacyę i postanowili o powziętej uchwale zawiadomić gazety.

Śmierć pod kołami pociągu. Pociąg pospieszny idący ze Lwowa do Wiednia onegdaj w nocy koło godz. 10, przy wjeździe na stacyę Oświęcim, przejechał dwoch robotników, rozszarpując ich w kawały. Katastrofę spostrzeżono dopiero wtedy, gdy kawały ciała tak się oplotły dookoła maszyny, iż ta zaczęła nieregularnie funkcyonować. Poszczególne części ciała nieszczęśliwych, zbierano później po całej prawie stacyi. Jak stwierdzono, byli to dwaj robotnicy z Wieliczki, zajęci w Oświęcimiu przy budowie mostu.

Trupę dramatyczną Wandy Siemaszkowej zatrzymał przez dłuższy czas strejk kolejowy w Mińsku. Trupa dała tam dwa przedstawienia, przeznaczając dochód na rzecz ofiar pogromu.

„Krwawy śmiech“. W gazecie „Syn Ojczyzny“ znajdujemy następującą „scenkę z natury“:

Rozmawiają dwie staruszki, z których jedna jest nieuleczalnie chora.

— Cóż, rychło serce pomrzesz?

— Oj, rychło, rychło, duszko; czuję to dobrze, że rychło...

— A jest za co pogrzeb ci sprawić?

— Oj, niema, niema! Sama wiecie, że niema.

— Oto lepiejbyś wyspowiadała się i na plac Kazański poszła...

— A po co, serdeczna, mam na plac Kazański chodzić?

— Powiadają, że tam generał Trepow do ludu strzela, a kogo zabiją, tego zaraz na koszt rządu chowają: i trumnę dają, i duchownych dają, i grób... Wszystko bezpłatnie i jak należy według obyczaju chrześcijańskiego. Otóż ja ci powiadam: Pomyśl duszko, gołąbku, przecież sama wiesz, że pochować cię niema za co, a jeżeli od samego generała przyjmiesz śmierć, to z tego będzie honor nie lada! I trumna i duchowieństwo i grób, ha! Ty sobie dobrze to rozmyśl, duszko gołąbku...

W scence tej choćby „robionej“, brzmi echo „krwawego śmiechu“.

ZAWIADOMIENIA.

— **Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.** Niedziela: O godz. 3 po południu „Pan Geldhab“, kom. w 3 akt. hr Fredry (Ceny zniżone do połowy), o godz. 7 wieczór „Bolesław Śmiały“, dramat w 3 aktach St. Wyspiańskiego (po raz pierwszy).

— **Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza w Krakowie.**

Biblioteka Uniwersytetu ludowego oraz Czytelnia pism mieści się przy ul. Grodzkiej l. 43, II p.

Biblioteka otwarta w dni powszednie od godz. 3—9, w niedzielę i święta od 9—1.

Czytelnia pism otwarta w dni powszednie od godz. 11—1 i od 3—9, w niedziele i święta od 9—1 i od 3—9.

O warunkach korzystania z Biblioteki i Czytelni pism Uniwersytetu ludowego informuje Zarząd biblioteki oraz biuro Towarzystwa (w godzinach urzędowania od godz. 4—6).

W stow. „Postęp“ w Podgórzu, Mały Rynek 4, o godzinie 3 po południu: Minkiewicz: „Życie i śmierć“ (ciąg dalszy).

— **III posiedzenie** w sprawie reformy obyczajów odbędzie się w niedzielę 19 b. m. o godz. 4 po południu w sali „Elektryi“. Porządek dzienny: Odczytanie statutu i zawiązanie się Towarzystwa. O jak najliczniejsze przybycie upraszamy. Za tymczasowy zarząd *M. Wojnarowa.*

— **Towarzystwo kasynowe w Bochni** odwołuje zapowiedzianą na dzień 25 b. m. zabawę z tańcami, z powodu ostatnich wypadków w Królestwie Polskiem.

Z CARATU.

Zamknięcie teatrów w Warszawie.

Warszawa, 18 listopada (Warsz. ag. tel.). Z rozporządzenia Skałona teatry zamknięte. Artyści uwolnieni. Koło adwokatów ma poprowadzić ich sprawę. Pieniędzy zaległych nieotrzymali.

Koleje w Królestwie.

Warszawa, 18 listopada. (Tel. „Naprzodu“). Koleje ruszyły. Większość robotników nie chce wracać do fabryk.

Toruń, 18 listopada. Tutejsze dzienniki donoszą, że wczoraj w południe podjęto na nowo ruch osobowy na linii Toruń-Warszawa; dziś zostanie podjęty ruch towarowy.

Katowice, 18 listopada. Dyrekcya kolei ogłasza, że komunikacya z Rosyą także i wczoraj zupełnie była przerwaną.

Berlin, 18 listopada. Dziennik urzędowy donosi: Posyłki wszelkiego rodzaju, oraz posyłki pieniężne do gubernii warszawskiej znowu się przyjmuje.

Katowice 18 listopada. Dyrekcya kolejowa donosi, że dzisiaj wyjechał pierwszy pociąg osobowy do Sosnowca. Jeżeli po przybyciu pociągu tego do Sosnowca doprowadzone będą do skutku rokowania z zarządem kolejowym, na linii warszawsko-wiedeńskiej, ruch będzie podjęty.

Berlin 18 listopada. Urzędownie donoszą. Na kolei z Petersburga do Warszawy odbywa się tylko ruch do Dźwińska. Ruch towarowy do Warszawy jest jeszcze w zawieszeniu.

Z Zagłębia Dąbrowskiego.

Sosnowiec, 18 listopada. (Tel. „Naprzodu“). Będzie tu wychodził legalnie dziennik „Głos górnika“. Ponadto „Górnik“ będzie nadal wychodził nielegalnie.

Z Łodzi.

Łódź. 18 listopada. Biuro korespondencyjne donosi: Dla wzmocnienia tutejszego garnizonu przybył z Warszawy szwadron ułanów gwardyi, a dalsze przysyłki wojsk zapowiedziano. Wielu robotników wyjeżdża za granicę. Miasto wzburzone. W szkołach ogłoszono, że nauki będą przerwane w razie ponowienia się demonstracyj.

Łódź 18 listopada. W ciągu dnia wczorajszego podjęły znowu ruch łódzka kolej fabryczna i kolej kaliska. W kilku fabrykach rozpoczęła część robotników pracę.

Z Warszawy.

Warszawa 18 listopada. Wczoraj wieczorem **rzucono bombę** z czwartego piętra pewnego domu. Wybuch bomby nie wyrządził żadnej szkody. Kozacy strzelali do tego domu. Cztery osoby aresztowano. Rozporządzeniem jenerał gubernatora zamknięte zostały wszystkie teatra.

Strejk powszechny w Petersburgu.

Petersburg, 18 listopada. Pet. ag. tel. donosi: Jak słychać ze zwykle dobrze poinformowanych kół, poważnie rozważają nad nominacyą dyktatorem w. księcia Mikołaja Mikołajewicza.

Apteki i trzy największe elektrownie strejkują. Władze poleciły oddziałowi technicznemu wojskowemu zaopatrywanie ulic w światło elektryczne. Na wszystkich punktach miasta stoją w pogotowiu **silne oddziały wojska z karabinami maszynowymi**. Choć ulice przedstawiają obraz zwyczajny, ludność ogarnął niepokój; wszyscy zaopatrują się w broń. Pogłoski, jakoby wczoraj po południu koło dworca Mikołajewskiego przyszło do starcia między strejkującymi a chętnymi do pracy, przyczem zrobiono użytek z broni i zabito wielu ludzi, okazały się nieprawdziwemi. Wczoraj wieczorem odbyli również **oficerowie zgromadzenie**, na którem uchwalono rozpocząć w armii propagandę, aby w danym razie **nie strzelano do ludności**. Kilku oficerów gwardyi otrzymało listy z pogróżkami śmierci w razie, gdyby kazali strzelać do ludu.

Ogólnie zarzucają ziemstwom i członkom dumy miejskiej, że **opuścili Wittego** i odmówili mu swego poparcia, co wywołało nieufność do niego i utrudnia przeprowadzenie reform liberalnych. (Ładne reformy: stany wojenne! *Przyp. Red.*)

Strejk wybuchł także na linii Moskwa-Windawa-Rybińsk, położonej koło Carskiego Sioła. W cesarskiej fabryce szkła, jakoteż w pięciu państwowych gorzelniach zastrejkowano.

Naczelnik miasta Diediulin kazał otworzyć pięć aptek wojskowych dla publicznego użytku. Policya **zamknęła** w ciągu nocy **drukarnie, podające wiadomości centralnego komitetu strejkowego**. Wczoraj przez cały czas panował w kasach oszczędności ogromny natłok. Żądano wypłaty wkładek. Kiedy rozeszła się pogłoska, jakoby nie było dostatecznej gotówki, w kilku miejscach powstała panika.

Petersburg, 18 listopada. Wczoraj w południe ustał zupełnie ruch telefoniczny. Urzędnicy telegraficzni prowadzą jeszcze rokowania w sprawie przyłączenia się do strejku. Z kolei kursuje jeszcze tylko kolej fińska i krótka linia do Carskiego Sioła. Piekarze mają w niedzielę rozpocząć strejk. Komitet strejkowy na posiedzeniu, odbytem ubiegłej nocy, uchwalił wytrwać w strejku, aż przyjdzie **rząd demokratyczny**, wybrany na podstawie **powszechnego, równego prawa głosowania**. Z symonyi Wittego (aluzya do jego listu, *Red.*) robotnicy rezygnują.

Londyn, 18 listopada „Daily Mail" donosi z Petersburga, że hr. Witte na zapytanie jego korespondenta w sprawie sytuacyi odpowiedział: „Musimy zdać się obecnie na opatrzność i na maszynowe działa". Pułki wysłane do Kronsztadu, zostały na nowo do Petersburga powołane. Korespondent dodaje, że pułki zostały z powrotem powołane, bo rząd chce stoczyć ostatnią walkę w Petersburgu, gdzie niezliczone miliony w złocie i papierach, własność banków, administracyi rządowej i cara, znajduje się „wobec niebezpieczeństwa komuny".

Car przybył do Carskiego Sioła, złamany i bez nadziei.

Petersburg 18 listopada. Do proklamowanego świeżo generalnego strejku w Petersburgu inne miasta nie przyłączyły się. Strejk w głównych centrach przemysłowych się zmniejsza. W okręgu fabrycznym moskiewskim uznano za strejk za niepotrzebny. Pracę podjęto.

Nowa partya reakcyjna.

Petersburg 18 listopada. Moskiewscy postępowcy, szczególnie konserwatywni postępowcy ze sfer przemysłowych i zwolennicy porządku legalnego, utworzyli grupę pod nazwą „Związek z dnia 17 października". Związek ten przygotowuje odezwę, która ma być rozpowszechnioną w całej Rosyi. Na kongresie ziemstw i miast odczyta tę odezwę Szipow — związek ten (sojuz) ma być przeciwwagą wobec strejku politycznego.

Wrzenie wśród jeńców rosyjskich.

Paryż, 18 listopada. „Journal" donosi z Tokio' że rosyjscy jeńcy rozdzielili się na stronnictwa; rewolucyjne i lojalne. Przyszło między niemi kilkakrotnie do krwawych bójek, w których wielu poległo lub odniosło rany.

Zaprzeczenie urzędowe.

Petersburg, 18 listopada. Pet. ag. tel. donosi: „Kuryer warszawski" doniósł, że dyplomacya niemiecka udzieliła rządowi rosyjskiemu rady zastosowania ostrych środków wobec Polaków. Możemy tę wiadomość nazwać bezpodstawną, jak i wiadomość „Petersb. gazety", jakoby mocarstwa europejskie wystosowały do rządu rosyjskiego zbiorową notę w sprawie prześladowania w Rosyi żydów, wskazując na ewentualność wmieszania się.

Petersburg, 18 listopada. Pet. ag. tel. donosi: Doniesienia korespondentów zagranicznych, że hr. Witte ma ustąpić, są równie nieprawdziwe, jak wieści o jego chorobie i o zamiarze zaprowadzenia stanu wojennego w Petersburgu.

Stanowisko fabrykantów.

Petersburg, 18 listopada. (Pet. ag. telegr.) Na onegdajszem zgromadzeniu reprezentantów wszystkich gałęzi przemysłu obradowano nad żądaniami robotników w sprawie zaprowadzenia 8-godzinnego dnia pracy. Członkowie grupy tkackiej uznali możliwość skrócenia dnia pracy do 10 godzin; toż samo reprezentanci przemysłu skórzanego uznali za możliwe skrócenie o $1^1/_2$ godziny. Natomiast fabryki tytoniu i drzewne uważają koncesye za niemożliwe. Niektóre gałęzie przemysłowe prowadzą jeszcze rokowania. Jeżeli robotnicy dziś nie wrócą do pracy, fabrykanci są zdecydowani ich wydalić, a fabryki zamknąć.

TELEGRAMY.

Pożar w Borysławiu.

Borysław, 18 listopada. W piątek o godzinie 6 wieczorem wybuchł pożar przy ul. Pańskiej w szybie Tow. anglo galiciana nr. 23. Ogień przerzucił się na sąsiedni szyb Singi, a podsycany silnym wiatrem objął dalej szyby: gal. Tow. karpackiego nr. 2 i 6, które się spaliły. Niebezpieczeństwo dalszego rozszerzenia się pożaru trwa dalej. Zagrożone są dalsze szyby; przedewszystkiem rezerwoaru gal. Towarzystwa karpackiego.

Reforma wyborcza.

Lublana, 18 listopada. Na początku wczorajszego posiedzenia sejmu, marszałek oświadczył że wprawdzie było w zwyczaju protokóły posiedzeń odczytywać na przemian w języku słoweńskim i niemieckim, atoli zgodnie z obowiązującą uchwałą sejmu z r. 1869, odtąd każe odczytywać w obu językach krajowych, poczem protokół odczytano w obu językach. Następnie nieznaczną większością przyjęto wniosek posła Kreka z propozycyą, by zatwierdzić protokół słoweński, a nie głosować za niemieckim. Z kolei poseł Sostersicz imieniem komisyi konstytucyjnej zdał sprawę w kwestyi reformy wyborczej i zaproponował przyjęcie rezolucyi **na rzecz powszechnego prawa głosowania**. Wniosek ten po dłuższej dyskusyi przyjęto we wszystkich czytaniach, co galerya przyjęła długotrwałymi oklaskami.

Strejk w Karwinie.

Bytom, 18 listopada. Strejkujący górnicy kopalni mysłowickiej uchwalili dziś rano powrócić do pracy. Z tego powodu oświadczył dyrektor kopalń, że gotów jest przyjąć komitet, wybrany przez górników i zbadać ich życzenia w sprawie podwyższenia płac o 25%.

Komitaty przeciw Kristoffy'emu.

Koszyce, 18 listopada. Wczoraj na godzinę 8 rano zapowiedziane było nadzwyczajne walne zgromadzenie komitatu, celem zaprzysiężenia nadżupana. Już o godz. 6 rano przyszło 140 żandarmów, a ich komendant wezwał portyera gmachu komitatowego do otworzenia bramy. Gdy temu stało się zadość komendant wezwał dwóch uzbrojonych hajduków, ustawionych przed salą obrad, do otwarcia drzwi opieczętowanych. Gdy ci odmówili komendant kazał drzwi otworzyć wytrychami. Następnie zjawił się wiceżupan i wezwał komendanta żandarmeryi do opuszczenia gmachu, jednak bez skutku. Czekano do godziny 9-tej, ale nadżupan się nie zjawił, gdyż jak się okazało — z powodu gróźb opozycyi, żaden z rządowych członków municypium, nie chciał przybyć na zgromadzenie, które też z tego powodu nie mogło się odbyć. Po oddaleniu się żandarmeryi wiceżupan zarządził ponowne opieczętowanie sali obrad.

Koszyce 18 listopada. Minister spraw wewnętrznych Kristoffy zniósł ostatnią uchwałę municypium, suspendującą burmistrza Minstera i wezwał wybranego kontrburmistrza Maletera do zwrócenia władzy burmistrzowi, co też tenże uczynił, poczem Münster znowu objął urzędowanie.

Nowe stronnictwo na Węgrzech.

Budapeszt, 18 listopada. Nowi dysydenci odbyli dzisiaj przed południem konferencyę. Według wydanego komunikatu poseł Nagy przedłożył deklaracyę programową według której nowi dysydenci postanowiają utworzenie nowego stronnictwa „konstytucyjnego". Uchwałę powzięto jednomyślnie, przy udziale 20 członków. Dawni dysydenci odbędą również konferencyę o godz. wpół do 6 popoł. O godzinie 7 mej wieczorem odbędzie się wspolna konferencya na której ukonstytuuje się nowe stronnictwo.

Strejk robotników arsenałowych we Francyi.

Paryż, 18 listopada. Na wczorajszem posiedzeniu Izby deputowanych poseł z Tulonu Ferrero interpelował ministra marynarki z powodu groźby wydalenia strejkujących robotników arsenału, przyczem oświadczył, że oni mają prawo strejkowania. Minister Thomsohn odpowiedział, że rząd nie ogranicza wolności słowa robotników, ale nie może im pozwolić na strejk, która naraża na szwank interesy narodowe.

Powiększenie floty niemieckiej.

Berlin, 18 listopada. Rada związkowa przyjęła nowe przedłożenie zarządu marynarki, zawierające powiększenie floty o 6 wielkich krążowników i pomnożenie dywizyj torpedowych z 16 na 24. motywując to tem, że przy budowie nowych okrętów trzeba będzie wyzyskać doświadczenia, poczynione podczas wojny rosyjsko japońskiej.

SEJM.

Lwów, 18 listopada. Na dzisiejszem posiedzeniu sejmu uchwalono polecić wydziałowi krajowemu, aby o ile to będzie leżeć w jego mocy przyspieszył rokowania z rządem w sprawie wybudować się mającego zakładu dla położnic w Krakowie, oraz uznania potrzeby zaopatrzenia lekarzy okręgowych w razie niezdolności do pracy, przez utworzenie emerytury za przyczynieniem się funduszu krajowego i samych lekarzy okręgowych, oraz polecono wydziałowi krajowemu, aby odpowiednie wnioski w tej mierze przedłożył sejmowi.

Dalej upoważniono wydział krajowy do budowy 3-piętrowego skrzydła gmachu sejmowego kosztem 260.000 K.

Wezwano rząd, aby bezzwłocznie utworzył sąd obwodowy w Czortkowie, a powiatowy w Jabłonowie, ustanowione już cesarskiem rozporządzeniem i poczynił najspieszniejsze przygotowania do utworzenia sądów obwodowych w Białej, Bochni, N. Targu, Mielcu, Jarosławiu i Żółkwi; zaś powiatowych w Baranowie, Majdanie, Rudniku, Jagielnicy, Jezierzanach. Krasnej, Podkamieniu, Strzeliskach Nowych, Uścieryku i Zawałowie; wreszcie aby zbadał, czy zachodzi potrzeba utworzenia nowych sądów powiatowych w Toporowie, Rybotyczy, Kozłowie, Chorostkowie, Czchowie, Narolu i Skale.

Po referacie posła Rottera załatwiono sprawozdanie o przemysłowych szkołach uzupełniających. Ośmiu członków wydziału galicyjskiej Kasy oszczędności wybrano w dotychczasowym składzie. Dokonano wyborów uzupełniających do komisyi apelacyjnej dla podatku osobisto-dochodowego i powszechnego podatku zarobkowego.

Wydział krajowy upoważniono do ostatecznej umowy z rządem w kwestyi udziału funduszu krajowego w budowie brakujących klinik lwowskich do 480.000 K i połowę ceny gruntów. Wezwano wkońcu radę szkolną do zwołania ankiety z osób kompetentnych w sprawie lekarzy szkolnych.

Na posiedzeniu wieczornem zaczną się ogólne obrady nad budżetem.

Reforma wyborcza a strejk masowy.

Z tym porządkiem dziennym odbyło się w piątek 17 b. m. wieczorem w Krakowie w sali hotelu Kleina zgromadzenie ludowe, zwołane przez partyę socyalno demokratyczną. Właściwie były to dwa zgromadzenia: jedno w sali, drugie na dziedzińcu, albowiem sala, jak na krakowskie stosunki niewielka, pomieściła zaledwie małą cząstkę towarzyszów i towarzyszek, przybyłych na zgromadzenie.

W szczelnie zapełnionej sali zagaił zgromadzenie o godz. 7 15 tow. dr Kapellner, poczem przewodniczącym wybrano tow Pellera. Referował tow. Misiołek, który wykazał, jak szkodliwemi dla interesów ludu są rządy uprzywilejowanych w gminie, kraju i państwie. Następnie, omawiając walkę o reformę wyborczą, wystąpił ostro przeciw ostatniej mowie sejmowej namiestnika hr. Potockiego, którego napiętnował jako naśladowcę Trepowa. Tow. Misiołek zaprotestował przeciw takiej prowokacyi, przeciw której robotnicy krakowscy z całą energią wystąpią tak, jak robotnicy w Warszawie, gdzie prowokatorów zabito! Wkońcu wezwał mówca do użycia jak najostrzejszego środka w walce o powszechne, równe prawo wyborcze, t. j do masowego strejku w dniu otwarcia parlamentu, 28 listopada, i do demonstracyi w tymże dniu.

Mowę tow. Misiołka zgromadzeni co chwila oklaskiwali z zapałem.

Następnie przemówił tow. dr Drobner, który skrytykował projekt „reformy" wyborczej dra Górskiego, wykluczający od prawa głosowania większą część robotników a w szczególności robotników żydowskich. Mówca przytoczył fakt że szynkarze krakowscy na ostatniem zgromadzeniu swojem uchwalili wysłać deputacyę do dyrektora policyi, by ich wziął w obronę przed mającymi rzekomo nastąpić gwałtami ze strony robotników. Niech ci szynkarze, żyjący z robotników, dadzą robotnikom lokale na zgromadzenia, a z pewnością nie będą potrzebowali uciekać się pod skrzydła policyi.

Równocześnie na dziedzińcu, zapełnionym publicznością, przemawiał tow. Haecker, który wśród oklasków skrytykował zjadliwie oszukańczy projekt „reformy" wyborczej ekskomisarza Górskiego i ekstarosty Laskowskiego, poczem wezwał do jednodniowego strejku masowego w dniu otwarcia parlamentu, 28 listopada.

I tu i w sali entuzyastycznymi okrzykami i oklaskami przyjęto myśl strejku masowego i okrzykiem na cześć strejku powszechnego zakończyły się równocześnie oba zgromadzenia o godzinie $8^1/_2$, poczem towarzysze rozeszli się śpiewając „Czerwony sztandar".

* * *

Równocześnie odbyło się w lokalu „Postępu" zgromadzenie poufne robotników metalurgicznych z fabryk Góreckiego i Jarry, na którem o reformie wyborczej referowali tow. Żuławski i Mischel. Uchwalono w dniu otwarcia parlamentu urządzić 24 godzinny strejk polityczny.

Lwów, 18 listopada. (Tel. „Naprzodu"). Wczoraj wieczorem o godz. 8 odbyło się w sali „Gwiazdy" zgromadzenie, zwołane przez partyę socyalno-demokratyczną w sprawie reformy wyborczej.

Uczestnicy wypełnili szczelnie dużą salę, podwórzec, a wiele osób stało na ulicy. Na zgromadzeniu tem referował o powszechnem prawie głosowania tow. poseł Daszyński, posłowie Stapiński, Oleśnicki, Grek, Rotter, Bojko i Huryk składali oświadczenia za powszechnem równem prawem wyborczem, poczem uchwalono rezolucyę, protestującą w ostrych słowach przeciw uchwalonemu przez sejmową komisyę administracyjną projektowi reformy wyborczej i zapowiadającą dalszą bezwzględną walkę o równe, bezpośrednie, tajne prawo głosowania.

Po zgromadzeniu ruszył o godz. wpół do 11 w nocy ulicami miasta olbrzymi pochód ze śpiewem i czerwonym sztandarem. Pochód przybył przed gmach sejmowy; tu po dwóch przemowach tow. Diamanda i Wityka wszyscy rozeszli się spokojnie. Policya nie prowokowała pochodu.

Wiec kolejowy.

Stanisławów, 18 listopada. (Tel. „Naprzodu"). Odbył się tu olbrzymi wiec kolejowych urzędników, podurzędników robotników — dwa tysiące osób — zwołany przez naszą organizacyę. Referowali tow.: Weisberg, Ludwig i inni; uchwalono wyrazy sympatyi dla rewolucyi w caracie, oraz przyłączenie się do akcyi biernego oporu i strejku powszechnego.

Zakaz zgromadzenia.

Tarnopol, 18 listopada. (Tel. „Naprzodu"). Starosta zakazał zapowiedzianego na niedzielę zgromadzenia w kwestyi powszechnego prawa głosowania.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

× **Przedstawienie amatorskie** odbędzie się w niedzielę 19 b. m. staraniem Związku stow. rob. w Krakowie w lokalu własnym (Mały Rynek 6). Odegrane zostanie: I. „Żywy nieboszczyk", komedya w 1 akcie G. Belly; II. „Pani Pipermenth na wodach w Ciechocinku"; III. „Debiutantka", operetka w 1 akcie. Początek o godz. 7 wieczorem. Bilet wstępu przy kasie 50 h, wcześniej nabyty 40 h. Po przedstawieniu zabawa taneczna.

× **Zabawę taneczną** urządza stow. drukarzy i litogr. „Ognisko" w Krakowie (Rynek 12, III p.). Początek o godz. 5 wieczorem. Bilet pojedynczy 1 K, familijny 1 K 50 h. Zaproszenia wydaje się codziennie w okalu od 8 – 9 wieczór.

× **Poufne zgromadzenie metalowców** odbędzie się 21 b. m. (wtorek) o godz. 7 wieczorem w Związku stow. rob. w Krakowie (Mały Rynek 6).

× **Baczność piekarze krakowscy!** Lokal stowarzyszenia robotników piekarskich przeniesiono na ulicę Józefa 12.

× **Baczność Kaflarze!** Zarząd Stowarzyszenia kaflarzy w Krakowie, Mały Rynek l. 6. II. piętro zwołuje nadzwyczajne walne zebranie na dzień 21 listopada 1905 o godzinie 6 wieczór. Na porządku dziennym sprawy organizacyjne, a względnie ogólne przystąpienie do Organizacyi Centralnej w Wiedniu. Ze względu na ważne sprawy uprasza Zarząd o liczny udział.

× **Baczność towarzysze Rusini we Wiedniu!** W niedzielę 19 b. m odbędzie się w lokalu stow „Postup", zgromadzenie ludowe z porządkiem dziennym: „Równe, bezpośrednie i tajne prawo wyborcze". Początek o godz 7 wieczorem. Towarzysze jawcie się licznie.

× **Lwów.** W poniedziałek 20 b. m. odbędzie się w sali Dańka przy ul. Szajnochy o godz. 7 wieczór, zgromadzenie ludowe, z porządkiem dziennym: „Pogromy w caracie". Upraszamy Towarzyszy o liczny udział! *Komitet partyi soc.-dem.*

× **Lwów.** Podaje się do wiadomości, że na odbytem posiedzeniu wydziału stow. „Chór robotniczy" we Lwowie, dnia 15 listopada uchwalono wykreślić z Towarzystwa następujących członków: Blicharskiego Dyonizego, Sąsiady Józefa, Mateusza Jarosława i Smolnickiego Mieczysława.

× **Zmiana lokalu.** Organizacye zawodowe i stow. „Znicz" w Stryju, mieszczą się obecnie w lokalu grupy kolejarzy przy ul. Mickiewicza.

Szkice z zaboru rosyjskiego.

II.

Warszawa, 14 listopada.

A więc mamy powszechny, bezpośredni równy i jawny stan wojenny na całym obszarze Królestwa Polskiego! Ukaz carski, obdarzający nas łaskawie tą, w swoim rodzaju, „autonomią“, jest najwybitniejszym wypadkiem chwili. Spadł on na społeczeństwo w sposób nieoczekiwany — i to właśnie wówczas, kiedy najminimalniejszem, jeśli się tak można wyrazić, żądaniem całego ogółu było domaganie się zniesienia stanu wojennego tam, gdzie jeszcze był pozostał — t. j. u nas w Warszawie i w Łodzi. Na niezliczonych wiecach publicznych i zebraniach zawodowców tu w Warszawie, jak i na prowincyi, obok żądania autonomii Królestwa Polskiego, żądanie zniesienia stanu wojennego było uchwalane na pierwszem miejscu. Z temi żądaniami udała się też deputacya obywatelska do Petersburga — do Wittego. Nie zdążyła jeszcze stanąć przed obliczem ministra, usiłującego kierować losami skołatanej nawy państwa carów, kiedy do Warszawy nadeszło urzędowe uzasadnienie najświeższego kroku rządu względem „buntowniczej“ Polski. Uzasadnienie to jest trzymane w tonie ostrym, stanowczym i bezwzględnym. — Ukorzcie się, zdajcie się na łaskę i niełaskę, wyrzeczcie się wszelkich marzeń o autonomii, która jest zdaniem mojem „zamaskowanem“ dążeniem do oderwania się zupełnego od Rosyi“, a wówczas i wam coś kapnie — oto co mówi rząd w ostatniem swem orędziu. Dopóki zaś nie uspokoicie się, wszystkie łaski manifestów monarszych nie będą do was stosowane. Bezczelnie jasne — i bezprzykładnie głupie...

Że zaprowadzenie stanu wojennego nie da tych rezultatów, których się rząd spodziewa, to nie ulega żadnej wątpliwości. Usposobienie społeczeństwa naszego w chwili obecnej jest takie, że o „uspokojeniu“ tą drogą nie może być mowy. Strejk powszechny, który trwa w dalszym ciągu w całej pełni, może ustać i zapewne wkrótce ustanie, ale z przyczyn, nic wspólnego z ukazami carskimi nie mających. Natomiast walka rewolucyjna przybierze inne formy — kto wie czy nie bardziej dotkliwe dla rządu od strejków, tamujących życie ekonomiczne najbogatszej prowincyi państwa. „Nową tę szaloną próbę krwawej reakcyi ze strony rządu przyjmiemy z całym spokojem — pisze wczorajszy „Robotnik“ — przyjmiemy ją wytężoną walką we wszelkich, najostrzejszych nawet formach z wiarą i pewnością, że to ostatnie już zbrodnicze próby obronne konającego caratu. Na zapowiedź reakcyi, na groźby Wittego i jego pachołków odpowiemy tedy stałym naszym i silnym okrzykiem: „Niech żyje ostra walka! Niech żyje Rewolucya!“ Że wyrazy te nie są jedynie frazesem agitacyjnym, lecz malują dokładnie nastrój mas szerokich, o tem mógł się przekonać każdy, kto był obecny na wczorajszych zgromadzeniach masowych, urządzonych przez P. P. S. w kilkunastu punktach, w celu uczczenia rocznicy pierwszej demonstracyi zbrojnej na placu Grzybowskim.

Wszędzie uchwalono rezolucyę jednobrzmiącą, która postanawia walczyć niezłomnie aż do zwycięstwa stanowczego. Z rozmów z robotnikami — nietylko zorganizowanymi, ale i „masowymi“ wyniosłem przekonanie, że (tak samo, jak to stwierdziłem i w Łodzi) chęć strejkowania w dalszym ciągu jest powszechna, a ostatni ukaz carski, tylko dolał oliwy do ognia. Nie możemy teraz zaprzestać strejku — mówili wszędzie robotnicy — bo by to znaczyło, że ustąpiliśmy przed pogróżkami.

Nastrój ten całkiem wyraźnie ujawnił się i na wczorajszym wiecu pracowników drukarskich. Postanowili oni olbrzymią większością głosów nie tylko strejkować dalej, ale rozszerzyć strejk i na prasę codzienną. Zamiast numerow całkowitych będziemy się więc musieli obchodzić w dniach najbliższych tylko dodatkami z telegramami. Pracownicy bankowi również postanowili strejkować w dalszym ciągu. Jutro odbędzie się wiec kolejarzy, wśród których w ostatnich dniach znać było pewne wyczerpanie i chęć powrotu do czynności codziennych. Przypuszczam więc, że uchwała w tym ostatnim kierunku mogłaby uzyskać nieznaczną większość, tem bardziej, że wśród kolejarzy pewnymi wpływami cieszą się narodowi demokraci. Dziś po ostatnim ukazie nastrój kolejarzy zmienił się radykalnie i jutro zapewne przeciwko strejkowi wypowie się tylko mniejszość. Niezmiernie charakterystyczne jest odezwanie się arcy-ugodowca p. Ludwika Straszewicza w „Kuryerze polskim“: mówi on, że zaprowadzenie stanu wojennego wprost wytrąca broń z rąk żywiołów najbardziej umiarkowanych, najbardziej lojalnych, gdyż niepodobna im teraz działać uspokajająco. I pisma narodowo demokratyczne, dążące do spokoju i złamania strejku przedewszystkiem, znalazły się w położeniu dość niemiłem, gdyż teraz występowanie przeciwko wszelkiemu ruchowi rewolucyjnemu jest bardzo niepopularne. A o popularność panowie ci dbają przedewszystkiem.

Obok stanu wojennego, który objawia się olbrzymiem nagromadzeniem żołdactwa na ulicach Warszawy, sporadycznemi rewizyami i aresztowaniami, zamykaniem pism i drukarń, od czasu do czasu strzelaniną na przedmieściach, nad miastem wisi groźba pogromu żydowskiego. Osobiście jestem zdania, że niebezpieczeństwo to jest przesadzane, nie mniej jednakże z robotą agitatorów policyjnych w tym kierunku liczyć się należy bardzo poważnie. Żydzi utworzyli „samoobronę“, która dyżuruje przez całą noc w bramach domów. P. P. S. uformowała z 1000 ludzi „straż rewolucyjną“, która strzeże pozycyj zagrożonych, poza tem ludność żydowska zabarykadowuje się na noc w mieszkaniach i zbroi się czem może. Pod wpływem istotnie okropnych wiadomości z południa Rosyi, pod wpływem informacyj o „czarnych sotniach“, drukowanych w pismach rosyjskich, wytworzył się wśród ludności żydowskiej taki stan zdenerwowania, który przy lada pogłosce powoduje straszliwą panikę, udzielającą się zaraźliwie całym tłumom. Zdenerwowanie to podsycają rozmaite oznaki tajemnicze, świadczące o tem, że gdzieś w mrokach konspiracyi policyjno-opryszkowskiej czynione są usilne starania w kierunku wywołania jodenhecy. Spodziewać się jednak należy, że usiłowania te rozbiją się o czynny opór robotników. Polska, to przecież jeszcze nie Rosya.

Pomimo stanu wojennego, życie publiczne płynie wartkim strumieniem. Na wyłomach w dotychczasowym systemie, społeczeństwo próbuje jak może stawiać dalsze kroki i wyłomy te rozszerzać. Prasa, pomimo że nad każdym dziennikiem wisi miecz Damoklesa: zamknięcie, skorzystała ze względnej swobody i — trzeba to przyznać bezstronnie — potrafiła wystąpić z godnością. Nawet pisma ultra-ugodowe umieją przemawiać radykalnie — pod względem narodowym oczywiście. Wogóle cała dziedzina kwestyj i tematów czysto narodowych przestała być owocem zakazanym. Na wystawach księgarń widzi się „Polonię“ Stykí, „Olszynkę Grochowską“, „Warszawę 1861 r.“ Kossaka i wiele innych obrazów, dotychczas surowo zakazanych. Chłopaki na ulicy sprzedają wobec policyi pieśni narodowe, herby Polskie i t. p. rzeczy, głośno je reklamując. Od czasu do czasu widnieje się typy w konfederatkach i czamarkach.

Wczoraj po raz pierwszy sprzedawano (dość otwarcie) na ulicach „Robotnika“. Nr. 64 wyszedł w 20 000 egzemplarzy. Popyt na pisma jest olbrzymi od czasu, kiedy mogą przemawiać jako tako nie krępowanie. Taki „Kuryer codzienny“ w parę dni musiał podwyższyć nakład z 6.000 do 28.000. „Głos polski“, który go zastąpił, cieszy się nie mniejszem powodzeniem choć nie udało się go wydrukować w tak wielkiej ilości egzemplarzy.

Obecnie dużo rzeczy — dawniej całkiem nielegalnych, robi się naogół legalnie, choć dalsze trwanie stanu wojennego zmusi nas zapewne do powrotu do dawnych sposobów konspiracyjnych.

Przed paru dniami w dziennikach tutejszych podana była wiadomość o straszliwym popłochu, jaki opanował robotników rosyjskich z gubernii kostromskiej, zatrudnionych przy budowie czwartego mostu przez Wisłę. Robotnicy ci już spali kiedy do baraków, gdzie ich umieszczono, wpadło trzech uzbrojonych żołnierzy, którzy nakazali im, aby natychmiast opuszczali baraki i uzbroili się w co kto może, gdyż od strony Bródna „postępuje 5 tysięczny tłum czarnej sotni“. Na wieść o tem robotnicy uciekali nawpół nadzy na wszystkie strony i dopiero wojsko zawróciło ich z powrotem. Przedwczoraj znowu w jakiejś kamienicy powstała kłótnia między kucharką a jej chlebodawcą — i to wystarczyło, ażeby mieszkańcy tego domu zrywali się z łóżek i uciekali w bieliźnie na dach w obawie przed „pogromem“. Otóż dwa te fakty są doskonałą ilustracyą tego nadzwyczajnego naprężenia nerwów, jakie opanowało obecnie całą ludność tutejszą, tak rdzenną, jak i napływową.

W takich warunkach nic łatwiejszego, jak wywołać panikę, która ogarnia nawet zupełnie zdawałoby się, rozsądnych skądinąd ludzi. Jeszcze przed kilku dniami w „Gazecie polskiej“ był umieszczony całkiem rozsądny artykuł o t. zw. „niebezpieczeństwie pruskiem“. Autor tego artykułu udowadniał przekonywująco, że zajęcie Królestwa Polskiego przez wojska Wilhelma II. doprowadziłoby do takich komplikacyj międzynarodowych, któreby ani dla Niemiec, ani dla Rosyi nie były pożądane. Tymczasem dziś ta sama „Gazeta polska“ puszcza na Warszawę alarmujący w najwyższym stopniu „dodatek nadzwyczajny“. Na czele tego „dodatku“ umieszczono artykuł: „Prusacy idą“, w którym mówi się o zasobem zajęciu Królestwa przez wojska pruskie, jako o czemś już postanowionem, jak o rzeczy, co nie dziś, to jutro stanie się faktem. I oto całe miasto o niczem innem nie mówi jak o najściu Prusaków. Wieść ta szerzy się z niesłychaną szybkością, budząc panikę powszechną. Krążą pogłoski, że na giełdzie otrzymano telegram, jakoby Prusacy już byli w Kaliszu...

Pod wpływem paniki, wywołanej temi wieściami, spotęgował się i nastrój antystrejkowy w tych sferach, które z upragnieniem oczekują końca strejku, a więc w sferach nieproletaryackich. I na wiecu kolejarzy, który trwał dziś przez 6 godzin, zwolennicy zakończenia strejku operowali nie bez powodzenia straszakiem pruskim. Dla wszystkich tych żywiołów, które chcą zakończenia strejku powszechnego, pogłoski o najeździe Prusaków stały się bardzo cennym orężem kontrrewolucyjnym. Tylko spokój zupełny uratuje nas przed klęską pruską — wołają narodowi demokraci i ich sojusznicy, a więc precz ze strejkiem, który ten pokój zakłóca. Spokoju, spokoju za wszelką cenę! — krzyczą ci, dla których sprzedawane otwarcie pocztówki z białym orzełkiem stanowią dowód zwycięstwa sprawy narodowej. Spokoju! — wołają właściciele sklepów pozamykanych, warsztatów i kantorów nieczynnych. Spokoju! — woła cała filisterya, bo i kraj zgubicie i wszystkie dotychczasowe zdobycze zaprzepaścicie.

Na wiecu kolejowym w przemówieniach wszystkich prawie urzędników dawał się odczuwać dużo nastrój antystrejkowy. Cała delegacya kolejarzy na odbytem wczoraj posiedzeniu postanowiła zjawić się przed dzisiejszym wiecem z gotową rezolucyą, domagającą się przerwania strejku kolejowego.

W olbrzymich warsztatach przewozowych kolei warszawsko-wiedeńskiej zgromadziło się około 10.000 samych kolejarzy, przyczem postanowiono, że przemawiać będą wyłącznie kolejarze. Przedstawicieli partyj rewolucyjnych z góry postanowiono odsunąć od udziału w obradach. Tylko kolejarze, należący do partyj rewolucyjnych, mogli głos zabierać. No i po długich debatach uchwalono strejk kolejarzy przerwać ażeby wznowić go natychmiast, kiedy to komitet kolejarzy uzna za konieczne. Co do terminu otwarcia ruchu, delegacya ma się porozumieć z partyami rewolucyjnemi i wspólnie z niemi go ogłosić. Bardzo przekonywującym argumentem za przerwaniem strejku było podkreślanie faktu, że koleje rosyjskie strejk zawiesiły i postanowiły wyzyskać czas najbliższy w celu utworzenia organizacyi tam, gdzie jej dotychczas nie było, i do wzmocnienia już istniejącej. W tym duchu przemawiał z niepospolitą swadą oratorską jeden z delegatów kolei Nadwiślańskich — Rosyanin, po rosyjsku.

Tak więc strejk kolejowy zostanie w najbliższych dniach przerwany. Ma się rozumieć, że za kolejarzami pójdą i inne zawody i strejk powszechny w ciągu najbliższych dni kilku ustanie. Obóz rewolucyjny przejdzie z kolei do innych form walki, którą toczyć będzie dalej tem łatwiej, że masa pracująca powraca do pracy nie złamana, nie zgnębiona, lecz pełna energii, otuchy i zaciętości.

Sklepy poczną się otwierać już jutro, gdyż Skałon wydał dziś rozporządzenie, na mocy którego właściciel sklepu płaci 500 rubli kary jeśli sklepu nie otworzy zaraz i 1000 rubli za każdy dzień następny. Ten środek czysto terorystyczny musi naturalnie położyć kres strejkowi właścicieli sklepów.

Teroryzm władz daje się nam odczuwać w całej pełni. Reakcya sroży się na całej linii, w pierwszym rzędzie dotykając prasy. Dziś zawieszono „Gońca“, „Nowiny“ i „Zapadnyj Gołos“. Przedsięwzięto aresztowania na wielką skalę. Z pomiędzy aresztowanych mogę na razie wymienić: hr. Wład. Tyszkiewicza, St. Libickiego, Edwarda Jantzena, Wacława Sieroszewskiego, Wł. Okręta, Bernarda Schapirę i Witolda Jarkowskiego. Wymieniają jeszcze kilkanaście nazwisk ale muszę je sprawdzić. Wczoraj w kilkunastu domach rozzbrojono „samoobronę“ i aresztowano biorących w niej udział. Spodziewane są dalsze aresztowania w sferach partyjnych. *Exexul*

Pogrom w Winnicy.

Jeden z czytelników naszych przesyła nam list prywatny, odebrany od znajomego z Winnicy na Podolu rosyjskiem, a przedstawiający pogrom żydowski w tem mieście.

Winnica, 6 listopada.

Uczniowie klas wyższych szkoły realnej w Winnicy urządzali od dłuższego czasu wspólnie z uczenicami gimnazyum żeńskiego zgromadzenia, na których postanowiono wręczyć władzom szkolnym petycyę z całym szeregiem żądań natury niepolitycznej, jak np. zniesienia nadzoru poza szkołą, założenia biblioteki, prawa zgromadzania się w gmachach szkolnych, zniesienia ograniczenia procentowego co do żydów itd. Gdy im dnia 26 października oznajmiono, że te żądania nie będą uwzględnione, starsi uczniowie, porozumiawszy się z kolegami młodszymi, urządzili strejk za pomocą t. zw. obstrukcyi chemicznej, polegającej na tem, że rozlali w całym budynku płyn strasznie cuchnący i uniemożliwiający pobyt w klasach, poczem udali się do gimnazyum żeńskiego, gdzie wszystkie uczenice do nich się przyłączyły, jakoteż do szkół ludowych, w których wszystkie dzieci uwolnili od nauki, a następnie ruszyli wszyscy pochodem przez miasto.

Naprzeciw tej procesyi młodych wysłano silny oddział wojska i jedynie dzięki temu, że oficer dowodzący okazał się przypadkowo człowiekiem wyrozumiałym i nie dał rozkazu strzelania udało się odwrócić od nas okropne nieszczęście. Od tego czasu wzburzenie w mieście nie ustawało.

Szkoła realna, o której mowa na wstępie, została założoną przez żyda (Weinsteina), który na ten cel pozostawił testamentarnie kilkadziesiąt tysięcy rubli. Było to jeszcze przed wydaniem ustawy, ograniczającej liczbę żydów, mogących uczęszczać do szkół. Po wydaniu tej ustawy zastosowano i stosuje się dotychczas te ograniczenia względem żydów z całą surowością w tej szkole, powstałej dzięki hojności żyda.

O wydaniu manifestu dowiedzieliśmy się w dniu jego ogłoszenia z telegramów prywatnych, ale nie dowierzaliśmy, by wiadomość ta była prawdziwą; dopiero wieczorem, kiedy nadeszły dzienniki kijowskie, w których manifest był przedrukowany, zebrały się na ulicach niezliczone tłumy. Wołano bez przerwy „hura“, śpiewano „Marsyliankę“, ustawiano naprędce trybuny, z których wygłaszano mowy. Część demonstrantów ruszyła do Domu Narodnego, gdzie reprezentanci wszystkich stronnictw wygłaszali przemówienia rewolucyjne. Nazajutrz zrana odbyło się w Domu Narodnym znowu zgromadzenie, złożone wyłącznie z robotników, rzemieślników i uczniów szkoły realnej. Uczestniczyli w niem Polacy i prawosławni, większość stanowili żydzi. Także i na tem zgromadzeniu wygłaszano przemówienia rewolucyjne, podarto portrety carskie i połamano biusty cara.

Po zgromadzeniu ruszył pochód przez miasto z żydowską muzyką, grającą „Marsyliankę“, na czele. Niesiono liczne sztandary z napisami: „Proletaryusze wszystkich krajów łączcie się! „Dałoj samodierżawie!“ „Niech żyje republika demokratyczna!“ „Niech żyje Polska Partya socyalistyczna!“ „Jeszcze Polska nie zginęła“ — były też sztandary syonistyczne itd. Po obiedzie tego samego dnia odbył się pogrzeb polskiego robotnika, w którym wzięły udział niezliczone tłumy. Niesiono czerwone sztandary z napisem: „Cześć zmarłym, wolność żyjącym!“

Wszystko to odbyło się w największym spokoju, policya i wojsko nie przeszkadzały, a wieczorem wszyscy się rozeszli.

Nazajutrz zaczęto sobie w mieście opowiadać, że należy obawiać się rozruchów anty-żydowskich. Rozmaite indywidua agitowały jawnie między ludnością, wzywając do pomszczenia na żydach obrazy uczuć patryotycznych. Zapraszano wszystkich „dobrych Rosyan“ na nabożeństwo z powodu rocznicy wstąpienia cara na tron i wzięcia udziału w manifestacyi patryotycznej, połączonej z obnoszeniem portretów carskich. Równocześnie ściągano chłopów z wszystkich wsi okolicznych.

Wiedzieliśmy bardzo dobrze, że ta manifestacya musi się dla żydów źle skończyć i dlatego udali się żydzi do isprawnika z prośbą o wzięcie ich w obronę, ale on odpowiedział, że nic dla nich zrobić nie może, bo ma tylko kilku policyantów, natomiast radzi, by wszyscy żydzi przyłączyli się do manifestacyi patryotycznej.

Żadne prośby, ani przedstawienia z ich strony nic nie pomogły, isprawnik obstawał przy swojem.

W piątek rano, 3 listopada, było już widocznem, że chłopstwo, zgromadzone w cerkwi i bezustannie przez agitatorów podjudzane, każdej chwili gotowe jest rzucić się na żydów.

Wprawdzie po nabożeństwie komendant korpuśny, generał Szmit, przemówił w serdecznych słowach do chłopów, zaklinał ich, aby w tak uroczystym dniu nie zamącali nastroju rzezią żydów, równouprawnionych obecnie obywateli, żądał przysięgi, że rozejdą się w porządku, ale ledwie lud wyszedł z cerkwi, zaczął rozbijać i grabić sklepy i mieszkania żydowskie. Wojsko i policya przypatrywały się spokojnie temu pogromowi, w niczem mu nie przeszkadzając. Tłum szedł od sklepu do sklepu, od domu do domu, na rynku zniszczył stragany biednych przekupniów żydowskich, a gdy samoobrona żydowska w jednym wypadku usiłowała tłum odeprzeć, wojsko dało salwę, kładąc trzech żydów trupem, a 14 ciężko raniąc.

O godzinie 5, dzięki energicznemu wdaniu się generała Szmita, rozboje ustały, tłum jednak zapowiadał, że nazajutrz ponowi się rzeź żydów i ogólny ich pogrom. Sytuacya była rozpaczliwa, z okolicznych wsi chłopi tysiącami ruszali ku miastu, byliby ich w pień wycięli, gdyby nie generał Szmit, który tego samego dnia (tj. w piątek) wieczorem porozstawiał wojsko przy wszystkich rogatkach, które nikomu, absolutnie nikomu nie pozwoliło wejść do miasta.

Dzięki tym zarządzeniom, sobota przeszła spokojnie.

W niedzielę generał Szmit kazał ogłosić we wszystkich okolicznych wsiach, że to kłamstwo, jakoby car wydał ukaz, aby rabowano i mordowano żydów, że on na to nie pozwoli.

W poniedziałek wezwał generał wójtów i delegatów z okolicznych wsi do Domu Narodnego i tłómaczył im, że nie wolno rabować i zabijać.

Równocześnie zaprosił on 150 żydów do pobliskiej synagogi, którzy w odpowiedniej chwili udali się za jego wskazówką do Domu Narodnego, aby zawrzeć pokój z chłopami i zawiesić na nowo zniszczone portrety i biusty carskie.

Gdy weszli na salę generał wygłosił przemowę, przemówił też reprezentant żydowstwa. poczem wszyscy składali przysięgę, że odtąd żyć będą w wzajemnej przyjaźni i miłości; z polecenia generała rabin i pop podali sobie ręce, poczem wszyscy obecni wzajemnie winszowali sobie zawarcia pokoju, ściskali się i całowali.

Żydzi potem mówili: „Całowaliśmy rózgę. która nas siekła, ale cóż mieliśmy zrobić — musieliśmy się zgodzić na tę komedyę, innego środka generał nie mógł znaleść, aby odwrócić od nas katastrofę“.

Od tego czasu u nas cicho, chociaż trwoga nie ustała. Szkodę obliczają na 60 tysięcy rubli; spotkała ona najbiedniejszych z biednych.

SKŁADKI

Fundusz walki o powszechne prawo wyborcze. Lista 42 (Packan) Czaniecki — 10, Rubis —·40. Czapernik — 10, Lukas —·40, Sarost —·40, X. Y. Z. —·40, Kłusak — 20, Kłusak — 20. Razem 2 K 20 h. Lista 43 (Packan): Jan Packan —·40 h, Dawid Moses — 50, Berger —·40, Doś —·10, Kuszyk —·10, Pytlerz —·40, Leśniak — 22, Byrski — 20, Biel —·20, Suplat —·10, Sobczyński —·10. Golasek — 10, Rybarski —·10, St. —·40, Pers — 9, Matlak —·10 Faksa —·10, Tugendhaft — 20, St Zych 1·—, Duraj — 20, Stamarz — 20, Kania — 20, Sanetra — 20, Kowalik —·20, Monderer — 50, Chrapkiewicz — 20, Bromirski(?) — 40, Dutka —·20, Zarazik — 40, Packan —·20, Tomalski 1·—, Janik — 9 Razem 8 K 80 h Lista 62 (Kukulski): X R. 1·—, dr M — 40, Gaus —·30 N. N — 20. dr Parf. —·10, Jakiel — 20, Stefański — 10. N — 40. Gawlik ·10, N. N —·20, Wiktor —·20. Makucki 0·20 X. —·20, Krarek —·20, Owsiany 0·10, X. X —·30, Majka — 20 M. Sz —·80, Kolrzyński —·8, I. B. — 6, A. M — 10, Kobrzyński —·20, Y — 20, Nowak — 20, Kukulski —·50, N. N —·40. W. N. —·10, M 2·20. Ç. B ·20 Razem 9 K 44 h. Lista 65 (Makarewicz): Wilhelm Makarewicz 1·—, Józef Kerat 40, Wojciech R. — 40, Emilcia Kłosińska — 40, F K. —·40 Figut —·40. Razem 3 K. Lista 210 (Makarewicz): Maryan Klimesz — 20, Czesław Smietana — 20, A. Słomka — 30. J. Swierzyński — ·40 A. Szewczyk —·10. St Kwarciany — 20, Turkiewicz —·20 Grygiel — 20. Gunia — 20. Rogalski — ·20, Sławiński —·20, Liszczuk Jan ·20 Maliss Marya —·20, Zająo Piotr — 20, Hebrejczyk —·20, M Sękowski —·30, Kotschi R. —·20, L —·20, Marek —·20, Kostnerski — 20, Andarka — 20. Szpatko — 20. Łakomski — 50, Wilk —·30, Kalman — 40 Zarzycki — 20, Ignao — 20, Batko — 50, Fis — 20, Bereta — 10, Bernadzik — 10. Pełech — 20. Kołdrowicz — 30 W. M — 20, M O S. — 20 Razem 8 K 10 h. Lista 209 (Makarewicz): Makarewicz 1·—, Kołdrubski 1·—, Lint —·40. Sibiger — 50, Obtułowicz — 40. H. —·40, Kwiatkowski ·50. N N. — 20. Rożek — 40, Batko — 20. Stranski — 20. S. — 30. Danko — 20, Błażek — 40 Razem 6 K 10 h. Górnicy w Polskiej Ostrawie (Kegel Tomasz): Kegel 1·—, Sendorek 1·—, Wojewoda — 50, Poralik — 20, Statek —·40, Sotola — ·50, Bacia ·60, Kulowicz — 50, Tyfus — 50, Gęślak — 60. drobnemi 1·26 Razem 7 K 6 h Lista 46 (Łyszczarz): Łyszczasz — 40, Kaczmorski —·10, Seweryn —·20, Sokołowski — 20, Bartosiński — 20. Czechowicz — 10, Kumala — 8, Wrom Jan —·20. Turkiewicz M — 10, Włodarczyk — 10. Razem 1 K 68 h. Lista 1 (E. Bobrowski): Panna Gina przez H. 2·—, Michał P 4·—, dr M. W. — 60, dr B. K. 5·—, Feldmann 1·— Razem 12 K 60 h. Ogółem 58 K 98 h Poprzednio wykazano 413 K 40 h Suma 472 K 38 h.

Dr E. Bobrowski *Fr. Waligóra.*

W administracyi „Naprzodu“ złożono w dalszym ciągu: Z pracowni p. Burzyńskiego 1·—, J. G. —·40, Rozalia Rendel — 60, M. T. Krzaczówka 1·—, Y. —·08, Z konferencyi maszynistów kolejowych Galicyi i Bukowiny 15·—. Razem K 18·08.

Na pomoc zaborowi rosyjskiemu złożyli Pracujący w drukarni: Uniwersyteckiej 4·50, Teodorczuka 5·20, Od przejednanej konserwatystki 3.—, Wolni 3·20, Zawadzki (Rapperswyll) 8·7 — Poprzednio wykazano K 6717·49. Razem K 6742·16.